LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 16 PAŹDZIERNIKA (outubro) - 1973 - Nr 3.344 - (42/73)

Ludność ZSRR na 3 miejscu

W początkach sierpnia br. sowiecki departament statystyki podał wiadomość o zaludzeniu się 250-milionowego obywatela Związku Sowieckiego. Liczba 250 milionów mieszkańców ZSRR w czym jednak nie zmienia faktu, że Rosja zajmuje trzecie miejsce w świecie pod względem demograficznym. Na pierwszym miejscu znajdują się Chiny liczące 800 mln. mieszkańców, na drugim zaś Indie — 550 milionów.

Związek Sowiecki zajmuje 1 miejsce w świecie odnośnie wielkości swego terytorium wynoszącego 22.403.000 km kwadratowych. Chiny natomiast liczą 9.780.000 km kwadratowych, a Indie — 3.268.000 km kwadratowych. Ludność Związku Sowieckiego podwoiła się w okresie ostatnich 75 lat, to znaczy od 1897 roku gdy wynosiła wówczas 124,6 milionów.

Wielkie straty wśród ludności zarejestrowano podczas I wojny światowej, rewolucji komunistycznej oraz w II wojnie. I tak po I wojnie i po rewolucji październikowej liczba mieszkańców Rosji w 1922 roku wynosiła 136,1 miliony, gdy w 1913 roku dochodziła do 159,2 milionów. Podobnie się stało po II wojnie, w 1950 r. liczba mieszkańców ZSRR doszła do 178,5 milionów, podczas gdy w 1940 r. Rosja liczyła 194,1 milionów.

Roczna liczba urodzeń waha się pomiędzy 4 a 4,3 miliony, czyli że taksa urodzin osiągnęła w ostatnich dwóch latach od 17 do 17,9%.

Uprzemysłowienie kraju oraz mechanizacja w rolnictwie sprawiły, iż z roku na rok zwiększa się liczba mieszkańców miast, a zmniejsza się ich liczba na prowincji (interior) w pracy na roli.

Aktualnie Rosja posiada 11 miast liczących ponad milion mieszkańców, a Moskwa ma obecnie 7.140.000 ludności. Warto jeszcze nadmienić, że we wszystkich republikach sowieckich Azji centralnej i Transkaukazu zwiększyła się liczba ludności miejscowej na niekorzyść rodowitych Rosjan. To samo notuje się na Ukrainie, liczącej obecnie ponad 47 milionów ludności.

Intelektualiści - dysydenci sowieccy: Wiktor Krasin i Piotr Jakir (na zdjęciu) skazani zostali na 3 lata więzienia i 3 lata wygnania, oskarżeni o "zniesławianie" ZSRR przed Zachodem. Przed nimi skazani zostali: Grygorenko, Amalrik, Daniel, Sinawsky i inni.

Wojna Arabów z Izraelem

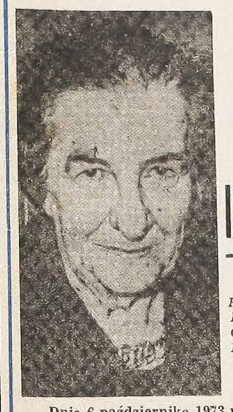

Premier Izraela Golda Meir

Dnia 6 października 1973 roku wybuchła nowa wojna pomiędzy państwami arabskimi a Izraelem. Wojska egipskie zaatakowały nagle obszary Synaju, przeprawiając się przez kanał Suezki za pomocą mostów pontonowych. Równocześnie wielka kolumna czołgów syryjskich (ponad 400 jednostek) wdarła się na terytorium Golan, otwierając drugi front wojenny.

Początkowo zdawało się, że i tym razem siły izraelskie pokonają w kilku dniach swych nieprzyjaciół. Nie można jednak zapomnieć, że obecnie ze strony Arabów weszły do wojny takie państwa jak: Egipt, Syria, Sudan, Irak, Maroko i Argelia. Zjednoczone wojsko arabskie posiada wielką przewagę liczebną nad Izraelem. To samo można powiedzieć o liczbie samolotów bojowych. Izrael jednakowoż ma doskonałych pilotów oraz myśliwce odrzutowe "Mirage" i "Phantomy".

Najważniejszym zadaniem dowództwa izraelskiego jest odeprzeć inwazję wojsk syryjskich w Golan, by nie dopuścić do wejścia do wojny Jordanii. Gdyby się to bowiem stało, Izrael musiałby się bronić równocześnie na 3 frontach. Dlatego główne siły armii Izraela liczącej 300 tys. oraz awiacja biły się zaciekle, by odeprzeć zwycięsko ofensywę Syrii w Golanie.

W momencie gdy kontrofensywa na froncie Golan przynosiła zwycięstwo Izraelowi, Jordania weszła do wojny, komplikują csytuację żydowską w Golan.

Państwa arabskie mają na celu odzyskać jeśli nie wszystkie terytoria utracone w wojnie w 1967 roku, to przynajmniej ich część, wywołując interwencję ONZ. Interwencja ta może przynieść nowy podział Synaju i Golanu. Taki zaś podział stałby się przynajmniej częściowym zwycięstwem Arabów. Aktualnie Synaj liczy 60 tys. km kwadratowych powierzchni i 60 tys. mieszkańców. Golan natomiast ma 1.800 km kwadratowych oraz 40 tys. ludności. Jest to teren górzysty o podłożu wulkanicznym.

Porównując siły wojskowe państw arabskich i izraelskich, Arabowie mają wielką przewagę liczebną tak w ludziach jak i w samolotach. Tak np. sam Egipt liczy około 300 tys. żołnierzy, a Syria — ponad 100 tys. Inne państwa arabskie wysłały znaczne oddziały na front wojenny, nie mówiąc o samolotach, czołgach i okrętach wojennych.

Lotnictwo Egiptu liczy 620 samolotów, Syrii - 326, Jordanii - 200, Izraela zaś - 488.

Największą dotąd stratą Izraela jest opanowanie przez Egipcjan izraelskiej linii obronnej "Bar-Lev" wzniesionej na wschodniej stronie kanału Suezkiego za sumę 240 mln. dolarów po 1967 roku.

Eksploatacja rudy żelaznej w Pará

Najbogatsze pokłady rudy żelaznej na świecie znajdujące się w górach Carajás w stanie Pará obliczane są na 17,9 bilionów ton. Eksport tej rudy będzie przeznaczony dla Stanów Zjednoczonych, Europy i Japonii, osiągając w 1985 r. 45 mln. ton rocznie, nie mówiąc już o zaopatrzeniu hut krajowych. Zarówno krajowi i amerykańscy obliczają, że światowa produkcja rudy żelaznej wynosząca obecnie 610 mln. ton metrycznych zwiększy się do 742 mln. ton w 1975 r.

Eksport rudy światowej wynoszący w 1973 roku 28 mln. ton wzrastać będzie co kilka lat. Już dzisiaj (1973 rok) różne państwa wywożą za granicę 43 mln. ton; w 1975 roku — dojdzie ten eksport do 65 mln. ton, w 1980 roku — osiągnie 100 milionów ton. Z powyższej cyfry Brazylia eksportować będzie 12 milionów ton w 1978 r., 25 mln. ton — w 1980, zaś 45 milionów ton w 1985 roku.

Eksploatacji rudy żelaznej w górach Carajás dokonywać będą: kompania z Amazonas — Amazonas Mineração S.A. oraz amerykańska — United States Steel. Ruda ta przeznaczona będzie na eksport podczas gdy ruda wydobywana w stanie Minas Gerais zaopatrzy w żelazo i stal rynek wewnętrzny. Wysoki procent żelaza w pokładach rudy z Carajás wynoszący 66,1% zainteresował również kompanię japońską Nippon Steel, gotową importować z Brazylii rudę żelazną w milionach ton.

Góry Carajás położone są w dziewiczych lasach (bez dróg) — w dolinie między rzekami Tocantins i Xingú, odalone od Belém (Pará) o 550 km a od stolicy Brasilia — 1.600 km. Wszelki ekwipunek przewozić trzeba samolotami. Transport rudy z Carajá odbywać się będzie drogą kolejową o długości 970 km — do portu Itaqui — stan Maranhão. Port Itaqui leżący obok São Luis posiada taką głębokość, że mogą doń zawijać statki o wyporności 300 tys. ton. W 1978 r. tak port Itaqui jak i kolej żelazna będą już gotowe. Trzy nowe miasta powstaną wówczas, liczące po kilka tys. mieszkańców i przeznaczone głównie dla górników i kolejarzy.

MOST RIO-NITEROI

Minister Transportu — Mário Andreazza, zwiedzając delegacją parlamentarną budowe prace przy budowie mostu-olbrzyma Rio — Niteroi, zapewnił obecnych, że inauguracja mostu odbędzie się 20 stycznia 1974 roku, w dzień Patrona Rio de Janeiro — św. Sebastiana. Myto nałożone za przejazd nowego mostu wyniesie rocznie 120 mln. kruzeirów, czyli, że w ciągu 11 lat opłata ta zwróci koszta budowy wynoszące 1 bilion kruzeirów.

W 1975 roku zbudowany będzie jeszcze długi wiadukt dla samochodów, łączący lotnisko Santos Dumont z nowym mostem. Przez nowy most przejeżdżać będzie dziennie 15 tysięcy wehikułów zmotoryzowanych, dowód niezbity na argument, że budowa mostu była konieczna. Władze stanu rioskiego będą musiały zbudować na własny koszt trzy szerokie ulice, by przez nie mogły przejechać tysiące samochodów dziennie — po przebyciu nowego mostu.

Deputowani i senatorzy dwóch partii ARENY i MDB zwiedzający budowę, dyskutowali mocno na temat połączenia dwóch stanów: Guanabary z Rio de Janeiro. Większość wypowiedziała się za połączeniem, twierdząc, że pod względem społecznym i gospodarczym miasto Rio i Niterói — stolice Guanabary i stanu rioskiego praktycznie już ze sobą współżyją. Jedynie wzgląd polityczny stoi na razie na przeszkodzie.

Przeciwnego natomiast zdania byli deputowani rioscy. Twierdzą oni, że na połączeniu tym wygrałoby szczególnie Rio — stolica stanu Guanabary, które odczuwa bardzo brak przestrzeni. Rozbudowujący się coraz bardziej przemysł rioski szuka na gwałt wolnych terenów i robi nacisk na władze, by jak najprędzej doszło do połączenia tych dwóch stanów. Gdyby to się stało, nowy stan stałby się drugą siłą w kraju po São Paulo, licząc 10 mln. mieszkańców i mając rozbudowane wysoce różne gałęzie przemysłu i handlu. Przyszłość to pokaże.

Dialog między FUNAI i misjonarzami

Od 5 do 10 listopada br. odbędzie się w stolicy kraju otwarty dialog pomiędzy kierownikami FUNAI (Narodowej Fundacji Indian) i misjonarzami katolickimi oraz protestanckimi. Spotkanie to ma na celu omówienie pozytywnych i negatywnych punktów w pracy nad Indianami jak również opracowanie i używanie jednej i tej samej metody przez funkcjonariuszy FUNAI i misjonarzy.

Jak wiadomo, FUNAI jest instytucją rządową utworzoną w 1910 roku, by opiekować się różnymi szczepami indiańskimi, ułaskawiając je i nie dopuszczając do ich terytorium (rezerwatów) białych osadników. Z powodu szczupłej liczby tych funkcjonariuszy oraz niektórych nadużyć z ich strony — proces cywilizowania Indian odbywał się bardzo opornie. Główną przeszkodą w tej pracy były częste inwazje białych na terytoria indiańskie.

Tak funkcjoniuszie FUNAI jak i misjonarze nawzajem się oskarżają o brak naukowo opracowanej metody w pracy nad Indianami. Twierdzi się głośno, że czego jedni dokonają, - drudzy to niszczą. Wspomnieć należy tutaj o dwóch metodach używanych w uiaskawianiu Indian: pierwszej — polegającej na jak najszybszym przystosowaniu się Indian do współżycia z białymi jako równy z równym (całkowita integracja); drugiej — usiłującej odizolować kompletnie Indian od współżycia z białymi, by tym łatwiej zachowali oni swe starodawne zwyczaje i obyczaje.

Jeśli chodzi o misjonarzy katolickich pracujących wśród Indian, utworzyli oni Radę Misjonarską stojącą pod zarządem Narodowej Konferencji Biskupów. Rada ta opracowała już pierwsze wytyczne których używać należy w misjach katolickich w nawracaniu i cywilizowaniu szczepów indiańskich. Wytyczne te nakazują misjonarzom zakładać szpitale, szkołę dwujęzyczną, różnego rodzaju warsztaty itp. zachowując równocześnie te zwyczaje indiańskie, które nie sprzeciwiają się wprost nauce Kościoła.

Spotkanie funkcjonariuszy FUNAI i misjonarzy w listopadzie zadecyduje, jakie metody obrać w pracy nad Indianami, których w XV wieku było milion lub dwa miliony, a dziś jest ich zaledwie ponad 100 tysięcy.

W KALEJDOSKOPIE

◆ **SANTIAGO** — Kilku szefów obcych państw zwróciło się do Junty Wojskowej w Chile z prośbą o darowanie życia generalnemu sekretarzowi partii komunistycznej — Luis Corvalan. Partia ta oskarżona została o przygotowanie zamachu stanu skierowanego przeciw armii chilijskiej.

◆ **MOSKWA** — Wizyta japońskiego kanclerza — Takuel Tanaka w Moskwie nie dała spodziewanego wyniku tj. nie doszło do umowy handlowej, ponieważ władze sowieckie nie godzą się na żądanie Japonii — oddania jej Wysp Kurylskich zajętych przez ZSRR z końcem II wojny światowej.

◆ **RIO** — Rosną obawy o import nafty arabskiej przez Brazylię. Prawie 80% importowanej nafty pochodzi z Persji, Iraku, Arabii Saudyckiej i Kuweitu. Resztę sprowadza się z Afryki, Ameryki Łacińskiej (Wenezuela i Meksyk). Gdyby wojna na Bliskim Wschodzie przedłużyła się, import nafty byłby zagrożony.

◆ **WASZYNGTON** — Wiceprezydent USA — Spiro Agnew zrezygnował ze swego stanowiska, przyznając się do winy, iż nie opłacił podatków w sumie 10 tys. dolarów za sumy otrzymane na kampanię wyborczą by stać się gubernatorem stanu Maryland. Jego następcą został Gerald Ford.

◆ **RIO** — Marynarka Wojenna Brazylii za dwa lata liczyć będzie 9 łodzi podwodnych — zakupionych w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii. Będzie to rekord w historii brazylijskiej Marynarki.

◆ **BRASILIA** — Według obliczeń statystycznych, Brazylia potrzebuje około siedmiu tysięcy nowych geologów, by zbadać jeszcze 70% obszarów całego kraju dotąd niezbadanego pod względem naukowym. Obecnie Brazylia ma 1.800 geologów, a rocznie przybywa ich jedynie 200-tu.

◆ **SANTOS** — Roczne obroty towarowe w porcie Santosu doszły w ostatnich latach do ponad 11 milionów ton, stawiając ten port pośród dwunastu największych portów świata. Port Santos otrzyma nowe mola i urządzenia, co wpłynie niewątpliwie na dalszy wzrost ruchu towarowego.

◆ **KURYTYBA** — Od 1969 do 1972 roku zaznaczył się w stolicy Parany wielki wzrost rozejścia się małżeństw stosunkowo młodych, bo małżonkowie liczą od 31 do 45 lat życia. Wzrost ten doszedł do 51,4%, gdy tymczasem wzrost ślubów doszedł tylko do 24,1%. Oznacza to, że małżeństwa są źle dobrane lub nieprzygotowane do pożycia małżeńskiego.

◆ **PARYŻ** — Znany filozof i teatrolog francuski Gabriel Marcel zmarł ostatnio w Paryżu w wieku 83 lat wskutek zawału serca, zdobywca wielu nagród literackich z Nagrodą Pokojową Nobla włącznie. W 1929 roku nawrócił się na katolicyzm. Był wielkim przeciwnikiem egzystencjalizmu innego filozofa francuskiego Sartre.

◆ **WASZYNGTON** — Porozumienie między USA i ZSRR oraz USA i Chinami, by nie podsycać wojny wśród małych państw, a tym samym nie wywołać trzeciej wojny światowej — jest poważnie zagrożone wojną na Bliskim Wschodzie. Rosja bowiem wysyła do Egiptu i Syrii obfitą broń na pokładzie odrzutowców "Antonow". W odwet USA zbroją Izraela.

◆ **BRASILIA** — Rokrocznie urządzany będzie w stolicy kraju Narodowy Festiwal Folkloru i Sztuki Ludowej pod przewodnictwem specjalnej komisji utworzonej przez Ministerstwo Oświaty. Festiwal ten odbywać się będzie od 19 do 26 stycznia. Zespoły różnych państw oraz krajowe wezmą w nim udział.

OD ADMINISTRACJI

Zwyżka prenumeraty "Ludu": Czytaj strona 7-ma.

◆ **SZTOKHOLM** — Najnowszym środkiem regulującym typ krwi małżonków i który zapobiega urodzeniu dzieci nieżyjących lub kalek — jest Hemoglobulina.

◆ **SZTOKHOLM** — Nagrodę Nobla z medycyny otrzymało trzech uczonych: Carl von Frisch i Konrad Lorenz (Austriacy) oraz Holender Nikolas Tinbergen.

Śp. Wiktoria Zacharuk

Dnia 12 sierpnia br. w Municypium Arapongas, po 2-miesięcznej chorobie — zaopatrzona św. Sakramentami zmarła śp. Wiktoria Zacharuk. Urodzona 23 grudnia 1903 roku we wsi Łórkił — parafia Drelów (Polska). Przybyła do Brazylii w 1937 roku. Osiedliła się w Rio Grande do Sul — na kolonii Pedregulho — Municypium Santa Rosa. Tam była pierwszą katechistką uczącą dzieci po polsku. Do Arapongas przeniosła się w 1944 roku. Pozostawiła w żałobie męża Józefa Zacharuk, troje dorosłych dzieci oraz 11 wnuków. Z dzieci wymienić należy: córkę Helenę, oraz synów Jana i Stanisława. Śp. Wiktoria Zacharuk przez całe swe życie odznaczała się wielką pobożnością, należąc do Apostolstwa Modlitwy i wychowując swe dzieci w duchu polskim.

Niech odpoczywa w Panu.

Podsłuchane...

100-LECIE URODZIN ŚP. SIOSTRY LUDWIKI OLSZTYŃSKIEJ przypadło w sierpniu roku bieżącego, długoletniej wizytatorki Sióstr Miłosierdzia południowej prowincji, z główną siedzibą (dom centralny) w Kurytybie. Urodziła się 24 sierpnia 1873 roku we Wołkowie (woj. Poznańskie). Do Zgromadzenia Szarytek wstąpiła w 1894 roku. Do Brazylii przybyła w 1904 roku obejmując skromną szkółkę w Abranches. Pod jej kierownictwem i za jej inicjatywą Szarytki założyły w 3 południowych stanach (Parana, Santa Catarina i Rio Grande do Sul) 24 szkoły-kolegia, objęły kierownictwo 22 szpitali, 4 sierocińce. Założyły dom centralny w Kurytybie, a drugi w Ponta Grossie. Była to niewiasta niezwykłej dobroci, która z niej promieniowała, przyciągając i ogrzewając serca bliźnich. Przeszła przez swe życie zakonne z uśmiechem na ustach i ze szczerą, prawdziwie polską życzliwością dla wszystkich. Jej prace opromienione zostały Złotymi Godami życia zakonnego, a jej hasłem były dobroć i miłość bliźniego. Zmarła 20 lipca 1955 roku w Kurytybie, pozostawiając po sobie wdzięczną i trwałą pamięć u wszystkich — tak Szarytek jak i u ludzi świeckich.

50-LECIE CHRZTU INDIAN BOTOKUDÓW — oto inna ważna rocznica o której warto przypomnieć naszym Czytelnikom. Chrztu 98 dorosłych Indian - Botokudów dokonał śp. ks. Jan Kominek w 1927 roku w rezerwacie Posto Duque de Caxias — Santa Catarina, gdy sprawował urząd proboszcza w parafii Alto Paraguaçu, znanej także pod nazwą Lucena. Ks. Kominek często odwiedzał Botokudów, nawiązując z nimi przyjazne stosunki, tak, że przyjeżdżali oni do Paraguaçu w odwiedziny do proboszcza, wywołując prawdziwą sensację. Koloniści polscy z ks. Kominkiem na czele, po okresie obopólnych walk nauczyli Indian zgodnego współżycia ze sobą. Oprócz ewangelizacji Indian, śp. ks. Jan Kominek dokonał innych osiągnięć godnych wzmianki, mianowicie: zbudował przepiękny i wielki kościół pod wezwaniem św. Stanisława - biskupa w 1922 roku; założył Związek Szkół polsko-katolickich; wzniósł kolegium dla Sióstr Szarytek (św. Jana Chrzciciela); założył kolonie dla polskich osadników w Pinhal, Taló, Rio da Prata, Bom Sucesso. Miał z tym wiele kłopotów, ponieważ padł ofiarą nierzetelnych ludzi w których pokładał pełne zaufanie. Z tego też powodu musiał opuścić Paraguaçu w 1932 r. i powrócił do Polski. Przebywał w domu księży misjonarzy we Lwowie i tam też zmarł 17 kwietnia 1943 roku, licząc 66 lat życia. Pochodził ze Śląska (ur. 1877 r.), a do Brazylii przybył w 1906 roku. Był to człowiek o żelaznej woli i niewyczerpanej energii.

26 ROCZNICA ZAŁOŻENIA MUN. CAMPO MOURÃO obchodzili jego mieszkańcy od 3 do 10 października br. Municypium to założone zostało w 1947 roku. Samo miasto położenie na wyniosłym wyżu liczyło w 1970 roku ponad 78 tysięcy mieszkańców, całe zaś Municypium — ponad 500 tysięcy, mając powierzchnię 25.967 km kwadratowych. Campo Mourão jako diecezja z siedzibą biskupa powstała w 1960 roku a jej ordynariuszem jest D. Eliseu Simões Mendes. Teren na sformowanie diecezji Campo Mourão i Toledo przygotował w ciągu dwóch lat (1958-60) ks. biskup Ignacy Krauze, spełniając wówczas urząd administratora Apostolskiego Foz do Iguaçu. Obchód 26 rocznicy powstania tego Municypium przygotowała tamtejsza Prefektura, której szefem jest Dr Renato Fernandes Silva. Sam zaś program opracował Teiz Farhat mając do współpracy grupę naszych rodaków: pp. Stefan Domański, Sylwester Staniszewski, Iryneusz Brzezyński i Miro Widerski. Jak się okazuje, w samym Campo Mourão żyje około 30 rodzin polskiego pochodzenia, zaś w pobliskiej kolonii Pinhalão do Oeste — 33 rodziny polskie. Trudno na tym miejscu wymienić ich nazwiska. Nie można jednak pominąć milczeniem przede wszystkim rodziny: Brzezyńskich, Staniszewskich (7 braci), Domańskich, Widerskich, Bukowskich, Szumowskich, Barankiewiczów, Tarniowskich, Dolińskich, itp. (Ukraińców jest tam sporo i mają piękną cerkwię). Celem uświetnienia rocznicy założenia Municypium Campo Mourão, organizatorzy zaprosili kilka zespołów folklorystycznych z Kurytyby, m. in. Polską Grupę Folkloru w Paranie, która (6-X) wystawiła na ogromnej estradzie wzniesionej na głównym placu "Wesele Krakowskie" oraz wykonała cały szereg tańców i piosenek polskich; ponadto chór z orkiestrą wykonał hymn na cześć Campo Mourão. Program zespołu tak się podobał, że nasi miejscowi rodacy gratulowali zespołowi ze łzami w oczach a kilka rodzin towarzyszyło mu aż do jego wyjazdu. Serca ich zapełniały radość i duma z tak pięknego widowiska. Chór (z orkiestrą) zaśpiewał także na Mszy św. odprawionej przez biskupa D. Eliseu w niedzielę, by po obiedzie ruszyć w drogę powrotną dwoma autobusami (10 godzin jazdy). Nasi rodacy w kilka samochodów towarzyszyli autobusom daleko za miasto, wznosząc okrzyki i wiwaty na cześć zespołu. Prezesowi zespołu — p. Janowi Kozakowi brakło słów na podziękowanie tamtejszym naszym rodakom za ich czułą opiekę i serdeczną gościnność okazaną Polskiej Grupie Folklorystycznej.

INSTYTUT JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W LONDYNIE ogłasza Konkurs na artykuł lub esej na temat: "Józef Piłsudski na tle walki o wolność i budowę Niepodległej Polski w oczach młodych pokoleń Polaków i Polek". Konkurs ten otwarty jest dla kandydatów w wieku od 18 do 30 lat. Prace nigdzie nie drukowane mają być pomieszczone w ramach 20 do 30 stronic maszynopisu małego wymiaru ("quarto") z podwójnym odstępem. Winny być ujęte niekoniecznie w formie traktatu historycznego, ale wyrażać ocenę autora, z podkreśleniem okresów z życia Marszałka Piłsudskiego, które autor pragnie uwypuklić. Do pracy oznaczonej godłem należy załączyć zaklejoną kopertę z imieniem i nazwiskiem autora, adresem i krótką notatką biograficzną (rok, miejsce urodzenia, studia lub zawód). Termin nadsyłania prac na adres: Instytut Józefa Piłsudskiego, 238 King Street, Londyn W6., upływa 30 kwietnia 1974 roku. Przewidziane są trzy nagrody od 100 do 45 funtów.

DR KAZIMIERZ SIENKIEWICZ (RIO DE JANEIRO)

FAKTY I MYŚLI

PRACA SPOŁECZNA CZASEM SZKODZI

Dokładnie w rok po pierwszym internowaniu w szpitalu Ernesto Dornelles, w Porto Alegre, inż. Edmund Gardoliński znowu znalazł się w tej instytucji cierpienia i przymusowego odpoczynku. Według ogólnej opinii, do tej recydywy przyczyniła się energiczna akcja przy organizacji Święta Mikołaja Kopernika. Należy się spodziewać, że inż. Gardoliński pozostawi w przyszłości wszelką ciężką pracę a ograniczy się do funkcji doradczej. Zupełnie śmiało może on teraz spocząć na laurach, zdobytych długoletnią działalnością na niwie patriotycznej polskiej, dla dobra Ojczyzny swych praojców.

PO ROKU — NIESŁYCHANY WYCZYN

Ks. Leon Lisiewicz, Rektor Kościoła Polskiego w Porto Alegre, urządził dnia 9-IX, z okazji ukończenia pierwszej fazy budowy Domu Parafialnego, dziękczynne "churrasco", w którym uczestniczyło około 500 osób. Potężny gmach o 3 kondygnacjach zajął 1.830 m2, zawiera zaś olbrzymią salę na występy i zebrania, o wymiarach 25 m x 15 m, drugą mniejszą dla młodzieży, 8 m x 13 m, kilka sal dla związków religijnych, kilka pokoi gościnnych, kancelarię i mieszkanie dla księdza. Do tej pory wydano z górą Cr$ 260.000,00, nie licząc bezpłatnej pracy i ofiarowanych materiałów. Do wykończenia budynku potrzeba jeszcze sumy Cr$ 200.000,00.

MODŁY ZA ŻOŁNIERZY POLEGŁYCH NA WOJNIE I W KATYNIU

Dnia 2 listopada 1973 roku, w kościele św. Stanisława, w Kurytybie, ks. Antoni Kołek odprawi Żałobne Requiem, na życzenie Gromady Polskich Kombatantów w Brazylii, która pragnie w ten sposób oddać hołd bojownikom o Rzeczpospolitą. Celem nadania większego splendoru, podczas Mszy św. śpiewać będzie ów znakomity chór, kierowany przez panią Skalską.

TE DEUM W DNIU NIEPODLEGŁOŚCI

Pamiętna data powrotu Józefa Piłsudskiego z Magdeburga do Polski w 1918 roku, raz jeszcze zapisze się serdecznymi głoskami w Kurytybie, w dniu 11 listopada. Święta Ofiara celebrowana będzie w kościele parafialnym św. Wincentego a Paulo, o godzinie 10-tej.

Chór p. Skalskiej i tym razem, przepięknymi melodiami odda chwałę Bogu. Gromada Polskich Kombatantów zaprasza na ten chlubny akt, tych wszystkich, którym Ojczyzna i jej historia przyświecają w drodze życia emigracyjnego.

DOBREJ SŁUŻY SPRAWIE

Znany artysta-malarz Józef Dakiniewicz, po kilku latach wyczerpujących studiów, zdołał odkryć sposób odnowienia, rekonstrukcji i zachowania dokumentów, sztychów oraz rękopisów.

Niedawno został on zaproszony przez Dyrektora Archiwum Stanowego przy Sekretariacie Kultury, Sportu i Turyzmu w São Paulo, do wygłoszenia na kursie "Dyplomatyka, Sigilografia i Paleografia", odczytu o ochronie bibliotek i archiwów. Biorący udział w kursie, zainteresowali się tą pożyteczną pracą i w konsekwencji władze stanowe zaangażowały go do wprowadzenia w czyn, swojej teorii. Obecnie, po kilku miesiącach, prof. Dakiniewicz wywiązał się z powierzonego, próbnego zadania w Cubatão i u Sióstr Karmelitek.

TO CHYBA NAJWAŻNIEJSZE!

Wiele razy zastanawiano się na łamach "Ludu" nad przyszłością towarzystw polskich w Brazylii, a w Kurytybie w szczególności. W tym zakresie nad wyraz ważkie były rozmyślania J. Ficińskiego, na temat "Centrum Kultury Polsko-Brazylijskiej". Emigracja polska w Brazylii, tak, jak na całym świecie bieży ku swojemu fatalnemu przeznaczeniu — do zupełnego zamarcia.

Dwa poważne zagadnienia wymagają szybkiego rozwiązania i koniecznej decyzji.

Pierwsze — to przekazanie tradycji narodowej młodemu pokoleniu. Zdążajmy z pełnym poświęceniem do patriotycznego wychowania naszej polsko-brazylijskiej latorośli. Czołowym elementem jest nauczenie języka polskiego, nie tylko aby znać jeden język więcej, ale zwłaszcza, by poznać bogactwa i wartości literatury i kultury narodowej. Naturalnie to zadanie trzeba wykonywać z całą ostrożnością i wyrozumieniem, ponieważ dzieci urodzone w Brazylii, mają łatwość wysławiania się po portugalsku i tym językiem chętniej się posługują. Należy urządzać częściej wspólne święta i obchody z urozmaiconym programem, kładąc nacisk na dawne zwyczaje i obyczaje. Tańce, muzyka, pieśni, noszenie strojów narodowych, wpojenie miłości do tego co polskie, przez opowiadania, zapewne przyciągną nasze dzieci. Darowanie polskich książek o ładnych obrazkach i pięknej szacie zewnętrznej, ryngrafów, medalików z Częstochowską lub Ostrobramską Panną, lalek polskich, przedmiotów z symbolami szczególnie przyczynią się do zainteresowania się piastową ziemią.

Drugie — to zabezpieczenie śladów przemarszu emigracji po Ziemi Krzyża Południa. Tu wysuwa się organizacja, zabezpieczenie biblioteki i stworzenie polskiego muzeum.

W Kurytybie Księża Misjonarze rozpoczęli formowanie biblioteki, ale walczą z trudnościami technicznymi i brakiem funduszy. Muzeum ma w traktowanym zagadnieniu o wiele większe znaczenie, bo zgromadziło by i zabezpieczyło by to wszystko, co świadczy o życiu, pracy i walce o byt Polaków w Brazylii — dla cudzoziemców i Brazylijczyków będzie zrozumialsze i bliższe.

Stworzenie biblioteki i muzeum musi się oprzeć na zdrowej zasadzie: na funkcjonalności i zachowaniu ciągłości, a nie na improwizacji. Dlatego konieczne jest utworzenie fundacji, która poprzez swą specyficzną charakterystykę prawną, zapewni ich istnienie.

Fundusze potrzebne na fundację można będzie otrzymać przez ogólne opodatkowanie się czy jednorazowy datek wszystkich emigrantów i obywateli brazylijskich, polskiego pochodzenia. Nasuwa się także inna formuła, choć ona napotyka na zdecydowany opór jednostek. W Kurytybie na przykład, można by doprowadzić do zjednoczenia 2, 3 czy 4 towarzystw i do zajęcia jednego objektu: União Juventus lub Towarzystwa Dobroczynno-Kulturalnego... za sprzedane zaś majątki innych towarzystw z łatwością osiągnęło by się odpowiedni fundusz.

Brak przewidywania zemści się autodestrukcją. Zdajemy sobie sprawę, że niedługo nas nie stanie, a majątki zostaną inkorporowane przez stan czy miasto, albo skoro statut nawet przewiduje przeznaczenie — przejdą na instytucje nie mające nic wspólnego z emigrantami.

Innym smutnym aspektem zagadnienia to nielogiczne wykluczanie dzieci polsko-brazylijskich od udziału i wspólnego przebywania z rodzicami w polskich towarzystwach.

"KONIEC WIEŃCZY DZIEŁO".

MAŁŻEŃSTWO TEOFIL I MARIANNA KEMPOWIE przesyłają za pośrednictwem "Ludu" szczere kondolencje swym starym i oddanym przyjaciołom: pp. Edwardowi i Florentynie Brygołom z okazji nieubłaganej śmierci ich syna — Tadeusza.

ŚP. BRONISŁAW WENDLAND ZMARŁ W SÃO PAULO dnia 21 sierpnia 1973 roku. Zmarły należał do wiernych i oddanych Czytelników polskiego pisma "Lud". Pogrzeb odbył się na Cmentarzu Formosa.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRAFICA VICENTINA LTDA.

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski
Redatores: Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski
Gerente Administrativo: João Novak

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00.
W soboty: od 8,00 do 12,00.

UWAGA!
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1973

Pocztą zwykłą:	
W Brazylii	Cr$ 40,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	13 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii	16 dolarów
Pocztą lotniczą:	
W Brazylii	Cr$ 50,00
W krajach południowo-amerykańskich	20 dolarów
W krajach północno-amerykańskich	23 dolary
W krajach europejskich, itd.	25 dolarów
W KURYTYBIE: w kancelarii parafialnej obok Kościoła Świętego Wincentego a Paulo.	Cr$ 0,80

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W U.S.A.: Rev. W. Sojka, 3002 East 38 th Street ERIE Pa. 16501.
W ARGENTYNIE: Pan Stanisław Dziewa w Gobernador Rocca Pa. 16501.
i Eduardo R. Krawczyk — Floricultura Oberá Calle Cordoba, 267, OBERÁ — Misiones.

Wiadomości z S. Paulo

Rok Kopernikowski zbliża się ku końcowi. Echa prasy z całego świata dają dobitny wyraz zainteresowania i wysiłku w przeprowadzeniu najróżnorodniejszych imprez. Nasze wspólnoty polskie w Brazylii, w granicach możliwości, zarówno wykazały swą żywotność.

W São Paulo komitet obchodów Kopernikańskich nadal przeprowadza swoje programy. Po lansowaniu znaczka **15-VIII**, przygotowujemy się do drugiej imprezy, która będzie miała swój oddźwięk w społeczności brazylijskiej, a mianowicie — przekazania Uniwersytetowi w São Paulo (USP) małego pomnika — jako dar Kolonii Polskiej dla tego wielkiego centrum studiów. Na ten cel cała wspólnota sanpaulistańska pomogła na utworzenie funduszu pomnikowego.

Dziesięć oryginalnych projektów zrobionych przez p. Czesława Romaszko dało początek pracy w tym kierunku. Na osiągnięcie miejsca na pomnik zaważył p. Tadeusz Starzyński, szwagier Rektora Uniwersytetu — Miguel Reale.

W rzeczywistości mały skwerek, wewnątrz zabudowań miasta uniwersyteckiego, jakoby czekał na Kopernika. Sprawą techniczną wykonania projektu zajął się z całą duszą p. architekt Szabuniewicz.

Dyrekcja uniwersytetu postawiła cokół. Na tym właśnie cokole kończącym się globusem z 5 sferami, **18 października** ukaże się pamiątkowa tablica z popiersiem naszego rodaka i z wyraźnym napisem: Nicolau Copérnico — Astrônomo Polonês. Z drugiej strony napis: "A Universidade de São Paulo — a Comunidade Polonesa radicada nesta cidade".

Zainteresowanie się władz dyrekcji w przeprowadzeniu uroczystości inauguracyjnej, wysiłki Komitetu w tym samym kierunku dają nam nadzieję, że to wydarzenie odbije się echem w prasie i w innych środkach przekazania myśli.

30-8 — TV Cultura (Canal 2) puściła na ekran 25 minutowy program wyłącznie o Koperniku. Dostarczone przez nas materiały i teksty, artystycznie dynamizowane przez ekipę telewizji, uczyniły bogaty dokument o naszym uczonym.

***

Młodzież fakultetu Komunikacji z USP zwróciła się do Komitetu z prośbą o wypożyczenie materiałów które tworzyły wystawę o Koperniku podczas lansowania znaczka. Mają oni nakręcić krótkometrażowy film o Koperniku, który weźmie udział w konkursie filmów tej samej natury w Bolonii.

***

Komitet Kopernikowski wypuścił kartki świąteczne (5.000) z motywami Kopernikańskimi, by i w ten sposób rozpowszechnić imię uczonego Polaka.

***

Zespół śpiewu i tańca miał ostatnio występ na dwóch międzynarodowych festiwalach folkloru. Pierwszy z inicjatywy "Secretaria de Cultura e Turismo", 22-8 — przedostatnim dniu Tygodnia Folkloru w samym momencie lansowania znaczka folkloru i drugi z inicjatywy "Sociedade Brasileira de Cultura Japonesa" w dniach 22 i 23-9. Nasze dzieci tańcząc "Poloneza" podbijały serca widzów w jednym i drugim festiwalu. W drugim występowała też i nasza młodzież z dziarskim "Kozakiem" i „Nasz Chór".

Występy te, chociaż wymagają dużo poświęcenia ze strony rodziców, dzieci i młodzieży, dają wyraz żywotności naszej Wspólnoty i odsłaniają publiczności bogactwo naszej kultury.

PACOTES

PARA:

◆ U.R.S.S. (Rússia)
◆ Rumânia — Iugoslávia
◆ Tchecoslováquia — Polônia — Hungria

Recebedor não paga nada!

TUZEX
IKKA

Despacho sem nenhuma despesa.

CAFÉ PARA:

◆ Itália — Israel

"AHAT"

Praça João Mendes, 42 - 11.º and., conj. 111 - Tel.: 36-3885

SÃO PAULO

List do rodziny ze Stanów Zjednoczonych

Najdroższi!

Jak już poprzednio pisałam, lato to jest pod znakiem gości z Polski. Jeden raz — siostra Heniuta, pierwsza jaskółeczka, była już i odjechała. Niewiele kraju zdążyliśmy jej pokazać i ze względu na brak czasu i ze względu na odległości (zwłaszcza, że Zbyszek ciągle ma swoje nadgodziny i podobno będzie je miał do końca roku). Odległości tutaj są olbrzymie. Z Nowego Jorku do nas tak jak z Warszawy do Holandii. Z Detroit na granicę tak jak z Warszawy do Hiszpanii. A od nas do Kalifornii trzeba by przejechać cały nieomal kontynent. Bez zwiedzania całego kraju wrażeń jednak jest mnóstwo. Niektóre rzeczy zrobają się, inne rażą. Uderza rozmach sieci drogowych, zmotoryzowanie kraju (które już teraz staje się dla nas zdeską), szalona dyscyplina kierowców. Uderza swoboda jednostki, jawność występowania. Ujmuje uprzejmość w usługach. Zdumiewa religijność (w samej dzielnicy Chelsea, wsi o 3.000 mieszkańców, aż 24 kościoły różnych wyznań, w tym jeden katolicki). Zastanawia kontrast między wielką hojnością osobistą mieszkańców (nawet każdy robotnik codziennie bierze prysznic i ubiera czystą bieliznę), a brudem na ulicach, boiskach, wysypiskach rozrywkowych, na wystawach, w kinach, na plażach, opakowania, flaszki, itp. rzuca się na podłogę). Dotyguje obojętność społeczeństwa, tolerowanie ogłupiających reklam w telewizji (do kilkanaście minut przerw w programie dla reklam zwalczających środki do prania, środki na przeczyszczenie, na zęby sztuczne, od pomocy do mebli, do jedzenia i picia, itd.). O standarcie życia, o codziennych udogodnieniach nie będę pisać, bo chyba już każdy zna.

W ciągu miesiąca trudno zetknąć się ze wszystkimi aspektami życia. Zwłaszcza jeżeli siedzi się zaszytym u krewnych na wsi, zdala od szyku techniki, zdala od cywilizacji, gdzie na około widać tylko zieleń, kwiatki, krzaczki, wiewiórki, pieski i... gospodarzy. Choć i tu mimo woli docierają beneficje postępu technologicznego. Jadę na przykład wyjechałam z farmy do Chelsea po zakupy o 11-tej godzinie; jak wiadomo, o drugiej, szosa przed domem miała nową nawierzchnię asfaltową. Kilkanaście kilometrów w ciągu 3-ech godzin! Jak wyjeżdżałam nie było ani śladu jakiegoś zwodzenia czy przygotowania; kiedy wróciłam, nie było już śladu załogi, odpadków, itp. Ograniczyli tylko ruch i stwardnienia.

Na pożegnanie Heniutka sprzedała nam wszystkim po bilecie loteryjnym. Myśmy odpowiedzieli tym samym gestem wobec niej. Ale nikt nie wygrał! Nie pamiętam czy ci wspomniałam kiedy, że w Michigan od pół roku istnieje loteria państwowa. W związku z tym wszyscy szaleją. Myśmy już trzy razy wygrali po stawce dwudziestopięciolo dolarowej. Jak to szybko zmieniają się. Przedtem jakikolwiek hazard był mocno zabroniony. Jawnie nie grało się; po kryjomu wszyscy kupowali bilety na Irish Sweepstakes, wyścigi konne w Irlandii, z których dochód szedł rzekomo na szpital (Piszę "rzekomo", gdyż niedawno wyszły na jaw jakieś nadużycia). Acz zakonspirowane, koperty sunęły całymi workami z "dulciami" do Irlandii. Obecnie zubożałej Irlandii odpadł taki lukratywny business, takie żelazne źródło waluty.

Ciągle nie mogę przyzwyczaić się do tempa zmian w Ameryce. Pamiętam w pierwszym okresie naszej bytności tutaj wprowadzono w Detroit nowe, najbardziej nowoczesne tramwaje. Wszyscy podziwiali je, że taką piękną mają linię aerodynamiczną, tak bezszelestnie mkną po torach, tak gładko się nimi jeździ. Dziś nie ma ani śladu nie tylko starych, ale i tych ultranowoczesnych tramwajów (sprzedane zostały kilkanaście lat temu do Meksyku), nie ma nawet śladu jakiegokolwiek toru tramwajowego w mieście amerykańskim. Zostały tramwaje w San Francisco — jako zabytek dla turystów. Następnie koleje. W pierwszych naszych latach tutaj koleje tętniły życiem, na dworcach wrzało, były tam eleganckie kioski, świetne restauracje, na gwiazdkę całe chóry występowały z kolędami dla podróżujących, itd. Marzyłam zawsze o tym, by kiedyś pojechać do Kalifornii pociągiem o szklanym sklepieniu, skąd można było po drodze oglądać krajobraz, a szczególnie wspaniałe Rockies. Już nie istnieje ten pociąg. Kolej w całym kraju zamiera. Nie ma nawet pociągu z Detroit do Nowego Jorku. Samochód i samolot wyparły wszystko. Obiecywaliśmy zawsze sobie, że kiedyś w przyszłości pojedziemy sobie statkiem wzdłuż rzeki Mississipi aż do Nowego Orleanu. Takim romantycznym statkiem parowym jakim sto lat temu jeździli zawodowi szulerzy, elita z plantacji, jakim jeździł sam Mark Twain, takim "Showboat". Leniwa podróż takim stateczkiem musiała być poezją. Nie zdążyliśmy. I ten nasz plan zostanie w sferze marzeń. Parę lat temu, ostatni statek, słynna "Delta Queen", wycofany został z obiegu. Sic transit gloria mundi.

Takie tempo zmian objawia się i w innych dziedzinach życia. Na przykład w pladze narkomanii. Jak kupiliśmy farmę (17 lat temu), nie było chyba farmera w okolicy, który by zamykał na klucz dom; niektórzy w ogóle zamków nie mieli.

(c. d. n.)

RZECZY CIEKAWE I PRAWDZIWE

WALKA Z KRADZIEŻAMI W SKLEPACH

FBI twierdzi, że najszybciej szerzącym się przestępstwem w Stanach Zjednoczonych są kradzieże sklepowe. Kupcy mówią, że w tym roku stracą $ 4 biliony, bo w ostatnich sześciu latach złodziejstwa te wzrastały rocznie o 20 procent. W południowej Kalifornii kradzieże sklepowe zamknęły się w ubiegłym roku sumą $ 200 milionów. Kradną dzieci, podrostki, gospodynie, a nawet przemysłowcy. Stowarzyszenie Kupców Detalicznych w New Jersey twierdzi, że 95 procent złodziei sklepowych to amatorzy.

Kradzieże sklepowe biją przede wszystkim uczciwych ludzi po kieszeniach. Kupiec, chcąc sobie wynagrodzić stratę poniesioną przez złodziejstwo, podnosi cenę. Do walki z kradzieżami trzeba zaangażować dodatkowych policjantów, sędziów i dozorców więziennych. Wszystkie koszty związane z akcją pokrywane są z podatków. Tak więc po raz drugi zostaje uderzony uczciwy obywatel.

Jak powstrzymać plagę, która się tak panoszy? Przede wszystkim przez uświadomienie zarówno dzieci, jak i osób starszych, że kradzieże sklepowe są poważnym przestępstwem, które w żaden sposób nie może być tolerowane, bo inaczej zawali się cały nasz system wolnego handlu. W okresach wzmożonych zakupów powinny supermarkety wywieszać duże afisze ostrzegawcze. Odpowiednią akcję można przeprowadzić też w radiu i telewizji. Nie wyeliminuje to złodziejstwa niemniej jednak ograniczy jego rozmiary.

EKSPORT WODY Z NOWEJ ZELANDII

Nowozelandzki byznesman J. Fletcher założył przedsiębiorstwo pod nazwą "Resources Development", które zajmuje się eksportem wody pitnej z Nowej Zelandii do krajów zachodnio-europejskich. Firma wysłała specjalnych agentów do Europy, którzy badali potrzeby rynku krajów, w których występuje deficyt wody.

Nowa Zelandia, jak wiadomo, składa się z dwóch wysp — Północnej i Południowej. Otóż na wyspie Południowej są obfite opady, w niektórych miejscach dochodzące do 22 cali w ciągu doby. Z tych właśnie miejsc pobierana będzie woda na eksport. Woda ta wyróżnia się niezwykłą czystością i bardzo dobrym smakiem.

PRZEWAGA KOBIET SOWIECKICH W DZIEDZINIE WYKSZTAŁCENIA

Tygodnik sowiecki "Literaturnaja Gazeta" zamieścił artykuł pt. "Dogonić kobiety". Autorem artykułu jest znany demograf sowiecki, kandydat nauk ekonomicznych W. Pieriewiediencew, który komentuje najnowsze dane statystyczne o poziomie wykształcenia kobiet w Związku Sowieckim.

Kiedy mówi się o sukcesach kobiet w dowolnej dziedzinie — czytamy w artykule — zawsze bierze się za "wzorzec" pozycję mężczyzn. Sukcesy kobiet ocenia się według tego, jak dalece zbliżyły się one do mężczyzn (pod względem poziomu zatrudnienia, kwalifikacji zawodowych, przeciętnej płacy itd.).

Coraz częściej jednak proporcje się odwracają. Wzorcem staje się płeć "słabsza", natomiast płeć "silniejsza" musi doganiać. Tak np. przeciętna długość życia kobiet jest w Związku Sowieckim o prawie 10 lat większa niż mężczyzn.

Mężczyźni stracili też pozycję wzorca w dziedzinie wykształcenia. Co prawda, globalnie mężczyźni, zachowali jeszcze pewną przewagę, ale tylko dzięki starszym rocznikom. Natomiast w grupie wieku 30 - 40 lat odsetek osób z wyższym wykształceniem i średnim wykształceniem specjalnym jest jednakowy u obu płci. Zresztą jeśli chodzi o ścisłość, to według danych spisu ludności z 1970 roku udział kobiet jest nieco większy; na tysiąc osób przypada tutaj 336 kobiet i 330 mężczyzn.

W grupie wieku 20 - 30 lat przewaga w wykształceniu kobiet jest tak oczywista, że mężczyźni z trudem tylko mogą liczyć na wyrównanie pozycji.

Rzecz znamienna, że przewaga kobiet w dziedzinie wykształcenia, cechująca dziś sytuację w większości republik w mieście i na wsi, jest szczególnie duża w mieście. Na 1.000 mężczyzn w wieku 20 - 30 lat wykształcenie wyższe i średnie ma 536 osób, a na 1.000 kobiet — 674 osoby, czyli o 26 procent więcej.

Największa przewaga kobiet występuje na tym polu w republikach nadbałtyckich i w Gruzji. Na Litwie na 1.000 mieszkańców przypada 40 mężczyzn i 53 kobiety z dyplomem wyższej uczelni, w Rosji — odpowiednio 41 i 63, a w Gruzji — 62 i 85.

NA CO ŚWIAT NIE STAĆ?

Londyński "Times" piórem swego redaktora spraw zagranicznych Louis Heren stwierdził, że "świata nie stać już dłużej na rosyjski komunizm", oraz podkreślił, że dotyczy to przede wszystkim dziedziny zagadnień gospodarczych. Komunizm bowiem zawiódł na całej linii, jeśli chodzi o produkowanie podstawowych artykułów, a występuje to bardzo wyraźnie w brakach zboża oraz w postaci konieczności przyjmowania od państw kapitalistycznych techniki produkcyjnej.

DIETA... TO NIE TOWAR HANDLOWY

Prasa holenderska zwraca uwagę czytelników i ostrzega przed stosowanymi metodami odchudzania się według nowych propagandowych reklam. Istnieją podobno w Venlo, Heerlen i Maastricht spółki, które proponują specjalne obiady przystosowane, niby dla osób pragnących się odchudzić.

Wyświetlane są tam też filmy na ten temat.

Dieta, to nie towar handlowy — pisze między innymi jedna z odpowiedzialnych kierowniczek wyżywienia w szpitalu w Sittard. Nie można — pisze ona — stosować bez porady lekarza diety, a już w żadnym wypadku wspólnej dla wszystkich osób, jak to proponują owe spółki.

Porady w tych spółkach związane są z poważnymi kosztami. Niektórzy żądają po 20 lub 60 guldenów. Zaś ich rady dotyczące sporządzania posiłków, oparte są na kosztach, wprost niemożliwych do zrealizowania.

LASEROWA LASKA DLA NIEWIDOMYCH

Szwedzki Instytut Pomocy dla Inwalidów wyprodukował laskę laserową przeznaczoną dla niewidomych. Laska ta wydaje sygnał dźwiękowy w wypadku, gdy przed niewidomym w odległości około 1 metra znajduje się jakaś przeszkoda. Ten sygnał ostrzegawczy, ubezpieczający niewidzącego wpływa na jego lepsze samopoczucie, przez świadomość większego bezpieczeństwa.

REJS PRZEZ PACYFIK

Z Ekwadoru wyruszyła niedawno trzecia wyprawa, tym razem przez Pacyfik. W trzech dłubankach z drzewa balsa, grupa 10 śmiałków zmierza przez Pacyfik do Australii. Na trasie długości 11.000 mil mają oni udowodnić, że już w czasach prehistorycznych pramieszkańcy Południowej Ameryki jako pierwsi przemierzali Pacyfik. Drzewo balsa, nie wchłaniające wody i lżejsze od korka, używane było do budowy czółen przez prymitywny szczep indiański w Ekwadorze — Huancavilas.

W wyprawie bierze udział 3 Amerykanów, 3 Kanadyjczyków, oraz po jednym naukowcu z Francji, Meksyku, Chile i Ekwadoru.

90 LAT ESPERANTO

Warszawa — La Lingvo internacia — taki tytuł nosił pierwszy maleńki podręcznik wydany równo 90 lat temu, podpisany przez dr Esperanto. Autor bojąc się społecznej "konsekwencji" w wyniku uprzednich nieudanych prób, tak bowiem podpisał swój pierwszy podręcznik międzynarodowego języka; autorem tym był dr Ludwik Zamenhoff, twórca esperanto, urodzony w Białymstoku, osiadły w Warszawie. Dziś w 90 lat od chwili utworzenia pierwszego podręcznika esperanto — w 25 uniwersytetach całego świata istnieją oficjalne lektoraty esperanto; w 88 krajach działają związki, ligi i zjednoczenia esperantystów włączone do Światowego Związku z siedzibą w Rotterdamie.

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...
SARCOTON
ZWALCZA PIJAŃSTWO
Do nabycia w aptekach i drogeriach

EMPRÊSA LAPEANA LTDA.
TRANSPORTES COLETIVOS
AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa
AGÊNCIA-SEDE: Estação Rodoferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684
ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574
ENCOMENDAS: Avenida 7 de Setembro, 2.143 — Telefone: 23-6206
MÓWI SIĘ PO POLSKU
OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fones: 22-8004
CURITIBA PARANÁ

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
GWIAZDKA - NOWY KOK - MIKOŁAJ
TO W POLSCE OKRES SKŁADANIA SOBIE ŻYCZEŃ I WRĘCZANIA UPOMINKÓW.
OD CIEBIE
PACZKA ŚWIĄTECZNA
JEST SZCZEGÓLNIE OCZEKIWANA I DLA WSZYSTKICH MIŁA.
ZLECENIA PRZYJMUJĄ AUTORYZOWANI DEALERZY PEKAO ORAZ
Pekao
PEKAO TRADING CORPORATION
225 PARK AVENUE SOUTH
NEW YORK, N.Y. 10003 — U.S.A.

ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE

NA 30-TĄ NIEDZIELĘ ROKU
(28 października)

I przyszli do Jerycha. A gdy wychodził z Jerycha on i uczniowie jego i rzesza wielka, syn Tymeusza, Bartymeusz ślepy, siedział przy drodze, żebrząc. A usłyszawszy, iż Jezus Nazareński jest, począł wołać i mówić: Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nade mną! I wielu groziło mu, aby milczał, ale on daleko bardziej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną! A Jezus stanąwszy, kazał go zawołać. I zawołali ślepego, mówiąc mu: Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię. A on porzuciwszy płaszcz swój, zerwał się i przyszedł do niego. I odpowiadając Jezus, rzekł mu: Co chcesz, abym ci uczynił? A ślepy rzekł mu: Mistrzu, abym przejrzał. A Jezus rzekł mu: Idź, wiara twoja cię uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i poszedł za nim drogą.

KŁOPOTY DIECEZJI RZYMSKIEJ

Jak wynika z cyfr umieszczonych w najnowszym roczniku diecezji rzymskiej, przeżywa ona dosyć trudny problem "dechrystianizacji", która nie omija także i Wiecznego Miasta. I tak np. w niedzielnej Mszy św. uczestniczy tu tylko 35 proc. ochrzczonych. Od roku 1960 spada systematycznie, o mniej więcej 7 proc. ilość ochrzczonych zawierających ślub w kościele. Mimo, iż diecezja rzymska posiada ponad 5 tysięcy księży, ich dotkliwy brak odczuwa się wyraźnie na przedkniętych suszą około 45 tysięcy dolarów.

INICJATYWA STOLICY APOSTOLSKIEJ NA RZECZ WALKI Z SUSZĄ

W całym katolickim świecie mnożą się inicjatywy na rzecz walki z suszą, która powoduje katastrofalne konsekwencje w krajach tropikalnych. Zmobilizowane zostały wszystkie instytucje charytatywne. Informuje się światową opinię publiczną o dramatycznej sytuacji, jaką susza spowodowała już w wielu krajach .Stolica Apostolska przesłała do krajów dotkniętych suzą około 45 tysięcy dolarów.

KOŚCIÓŁ KOPTYJSKI

Koptyjski Kościół aleksandryjski bierze według tradycji swój początek z apostolskiej działalności św. Marka Ewangelisty. Aleksandria odgrywała ważną rolę w życiu chrześcijańskim starożytności. Szkoła aleksandryjska słynie z wielkich teologów i egzegetów: Orygenesa, Atanazego i Cyryla... Ojcowie z pustyni egipskiej są założycielami i przewodnikami życia zakonnego na Wschodzie i Zachodzie.

W wyniku sporu, jaki zaistniał na Soborze Chalcedońskim w 451 r., nastąpił rozdział między Kościołem aleksandryjskim a innymi Kościołami chrześcijańskimi. Począwszy od VII wieku kontakty między Kościołem aleksandryjskim a innymi Kościołami chrześcijańskimi były raczej tylko sporadyczne.

Kościół koptyjsko-prawosławny wchodzi w skład Ekumenicznej Rady Kościołów. Od Soboru Watykańskiego II poprawiły się wydatnie stosunki między Kościołem katolickim a Kościołem koptyjsko-prawosławnym. Wyrazem tego było wysłanie obserwatorów na obrady Soboru oraz wymiana listów między głowami obu Kościołów.

Ważnym etapem na drodze zacieśnienia kontaktów między obu Kościołami było przekazanie relikwii św. Marka Kairowi z okazji inauguracji nowej katedry w stolicy Egiptu. Stało się to w połowie bieżącego roku.

✝

Jeśli do tej pory nie zawsze byliśmy przekonani o dobroci Bożej to dzisiejsza liturgia dostarcza nam poważnych dowodów, że choć nieraz Bóg karze ludzi, choć nieraz wydaje się nam, że zapomina o nich lub nie przejmuje się biedą ludzką, to jednak jest on naprawdę dobrym Ojcem Oto w księdze Jeremiasza są przedstawione straszliwe kary, jakie spotkały Żydów za ich sprzeniewierzanie się Bogu. Jednak prorok zwraca uwagę, że po karze znów Bóg okazuje przebaczenie i troszczy się o Żydów będących na wygnaniu: "Zbiorę ich od krańców ziemi, między nimi będą ślepi i chromi, brzemienne i rodzące społem; gromadą wielka wracających się tu..., bom się stał Izraelowi Ojcem". A co czyni Pan Jezus w Ewangelii ślepemeu proszącemu o przywrócenie wzroku? Oto powiada mu: "Idź wiara twoja cię uzdrowiła". Iluż ludzi nie ma tej wiary w Boga, kiedy im się dobrze powodzi. Wydaje im się, że muszą mieć wszystko. Inni znów tracą wiarę z powodu rozmaitych nieszczęść, które spadły na nich. Pozostają ślepymi na duszy i nie potrafią naśladować ślepego z Ewangelii św. A jak jest z nami? Czy pamiętamy, że i dziś Chrystus przechodzi naszymi drogami w sposób niewidzialny, aby nas podnieść na duchu, aby wprowadzić światło do duszy przez sakramenty, przez rady rodziców i przyjaciół, przez katolickie pisma itp.? Trzeba odczuwać tę obecność Chrystusa jak ślepy z Ewangelii św. w wydarzeniach codziennych. I dla nas chce On być dobrym i przebaczającym ale mamy uznać naszą ślepotę i rzucić się do Jego nóg z wiarą: "Panie spraw, aby przejrzał". Tego dobrego Zbawiciela przedstawia św. Paweł w drugiej epistole jako najwyższego i wiecznego kapłana i jedynego pośrednika między niebem a ziemią. A po co stał się kapłanem, jeśli nie w tym celu, aby dokonać wielkiej ofiary za ludzi i ułatwić nam zrozumienie tej nieskończonej dobroci Bożej względem ludzi. Człowiek nie mógł złożyć odpowiedniego zadośćuczynienia za grzechy z powodu swej niegodności. Tylko Bóg - Człowiek mógł tego dokonać. I z jaką miłością dla biednego grzesznika składa Chrystus okup ze siebie samego. Jak bolał Jezus, kiedy tłumaczył Apostołom, że jego misją było nie tylko nauczać i cuda czynić, ale ponieść śmierć na krzyżu. A oni tego nie rozumieli i św. Piotr strofował Chrystusa, aby odrzucił tę myśl o śmierci. A wtenczas Chrystus oburzony takim brakiem zrozumienia planu Bożego, ostro napomniał św. Piotra: "Idź precz ode mnie szatanie". Jakżeż mało ludzi ocenia to poświęcenie Syna Bożego i Jego śmierć z miłości ku ludziom. Samo wspomnienie na odkupienie ludzkości powinno uprzytomnić im, jak dobrego mają Boga, oraz że wszelkie przykrości życiowe niczym są wobec dzieła Bożego, aby wszystkich ludzi zbawić i obdarzyć ich wieczną szczęśliwością.

KS. Z. P.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS
AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO
TEM DE TUDO PARA SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS
MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961
Fones: 22-7349 24-5374

NOWI KAPŁANI W POLSCE

(FEI) W roku bieżącym — jak informuje krakowski "Tygodnik Powszechny" (nr 32) święcenia otrzymało 604 nowych kapłanów w Polsce (o 124 więcej niż w roku ubiegłym) oraz 133 zakonników. "Oznacza to wzrost w ciągu roku o 20 procent". Podobnie i liczba kleryków w seminariach duchownych wzrosła w ciągu roku z 4.088 do 4.130, liczba zaś nowicjuszy w zakonach z 390 do 474.

Według danych warszawskiego "Rocznika Statystycznego 1972" w okresie od 1965 roku do 31 grudnia 1971 roku liczba kapłanów w Polsce wzrosła z 17.333 do 18.267, w tym księży zakonnych — z 4.492 do 4.608. W tym samym czasie zwiększyła się również liczba parafii z 6.327 do 6.430 a liczba kościołów i kaplic — z 13.263 do 13.518.

LICZBA KSIĘŻY WE WŁOSZECH

W ostatnich 18 latach liczba księży we Włoszech zmniejszyła się o 12 procent, a liczba ludności wzrosła o 8 milionów. W latach 1970-71 zmarło w Europie 3.097 księży, a wyświęcono 2.106. Wyjątek stanowią tylko dwa kraje: Polska i Jugosławia — powiedział mons. Castagnetti.

POŚWIĘCENIE POMNIKA KS. JAKUBA WUJKA

W Wągrowcu odbyło się, w ramach XI Kongresu Bibilistów Polskich uroczyste odsłonięcie pomnika ks. Jakuba Wujka, który dokonał fundamentalnego przekładu Biblii na język polski. Poprzedni pomnik w okresie okupacji zniszczył hitlerowcy. W odsłonięciu pomnika uczestniczyli ks. kardynał Wyszyński, ks. arcybiskup A. Baraniak, sufragani gnieźnieńscy, kapituła prymasowska oraz kapituła kruszwicka, a także przełożeni prowincji Zakonu Księży Jezuitów.

KATOLICKI PERSONEL W SŁUŻBIE ZDROWIA

W Republice Zair katolicki personel zakonny pracujący w służbie zdrowia liczy tysiąc osób. Wśród zakonników i zakonnic jest 19 lekarzy, 874 pielęgniarzy i pielęgniarek oraz 90 farmaceutów. Pracują oni w 423 szpitalach, klinikach, sanatoriach, leprozariach i ośrodkach zdrowia, z których większość została założona przez katolików.

100-LECIE TYGODNIKA KATOLICKIEGO

Pielgrzym (Le pélegrin) rozpowszechniony we Francji tygodnik katolicki, obchodzi stulecie swego istnienia. Rozchodzi się w 3 milionach egzemplarzy. W uroczystości wzięli udział paryski kardynał Marty, kardynał Danielou T.J., żona prezydenta Francji p. Pompidou i kilku ministrów. Angielski tygodnik katolicki "The Universe" jest od "Le Pelegrin" o 13 lat starszy.

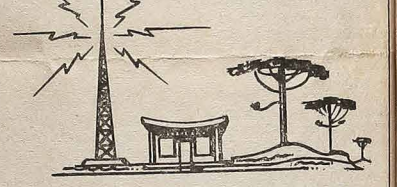
RÁDIO CAMBIJÚ
ZYE — 348 — 1520 KHZ
Boa música, Clube dos Sócios, Têrço em Família, Música polonêsa aos domingos das 17,00 às 18,00 horas. Homenagens, Anúncios. — Avisos e Recados para Amigos. 82.800 — ARAUCÁRIA — Fone: 109 — PARANÁ

WIEŚCI Z POLSKI

JODŁOWY DWÓR CZYNNY CAŁY ROK

Otwarty w tym roku w Górach Świętokrzyskich u stóp Łysej Góry hotel turystyczny "Jodłowy Dwór" czynny będzie przez cały rok. Na okres jesienno-zimowy dysponuje on wolnymi pokojami jedno, dwu i trzyosobowymi. W okresie jesiennym wczasowicze mogą urządzać piesze wycieczki na Łysą Górę i do Puszczy Jodłowej, gdzie zazwyczaj w miesiącach: wrzesień — październik jest dużo grzybów. Zimą w okolicy są doskonałe tereny narciarskie dla mniej zaawansowanych amatorów białego szaleństwa.

We wrześniu wolnymi miejscami dysponuje otwarty także w tym roku hotel turystyczny w Chęcinach. Z tego uroczego pełnego zabytków miasteczka można urządzać spacery do lasów, położonych nad Wierną Rzeką, w której są pstrągi i inne gatunki ryb. Na wrzesień wolnymi miejscami dysponuje także popularny dom wycieczkowy PTTK na św. Katarzynie.

"ENCYKLOPEDIA II WOJNY ŚWIATOWEJ" W SUBSKRYPCJI

Nakładem MON ukaże się "Encyklopedia II wojny światowej".

Encyklopedia, o objętości około 800 stron, zawierać będzie 2.000 haseł, ujętych problemowo, z syntetycznym omówieniem najważniejszych spraw i wydarzeń, ze szczególnym uwzględnieniem spraw polskich. Hasła uzupełnione będą ilustracjami w tekście oraz tablicami.

"Encyklopedia II wojny światowej" ukaże się w ograniczonym nakładzie, tylko dla subskrybentów (cena talonu subskrypcyjnego zł 100). Pierwsze egzemplarze pojawią się na rynku księgarskim w czwartym kwartale 1974 roku.

NAJSTARSZY MIESZKANIEC POLSKI

Najstarszym mieszkańcem Polski jest Jan Gołąb, ze wsi Osnówka, w powiecie Siemiatycze. Urodził się on w 1861 roku, dwa lata przed wybuchem Powstania Styczniowego i był świadkiem najważniejszych wydarzeń ostatniego stulecia. W okresie jego życia zbudowano aparat fotograficzny, radio, samochód, samolot, telewizor, elektrownię atomową, rakietę i statek kosmiczny. Najstarszy Polak, Jan Gołąb, mający obecnie 112 lat, mieszka z wnuczką Marią, jej mężem i sześciorgiem prawnucząt. Czuje się dobrze i do Domu Spokojnej Starości iść nie chce. Mówi, że bez pobliskiego Bugu, ulubionej rzeki, nie mógłby żyć. Opiekuje się nim prawnuk Janek.

NAJWIĘKSZE KINO W POLSCE

Ponad 4,5 tys. widzów będzie mogło jednorazowo oglądać filmy w gigantycznym kinie "Rondo" w wojewódzkiej hali widowiskowo-sportowej w Katowicach. Hala, w której obecnie trwają prace adaptacyjne, wyposażona zostanie w aparaturę do wyświetlania filmów na taśmie 77 mm z dźwiękiem stereofonicznym i największy w Polsce ekran o wymiarach 16 x 14 metrów.

WROCŁAWSKIE ZEGARY

Aż dwa zegary na murach XIV-wiecznego ratusza wrocławskiego wskazują przechodniom czas. Jednym z nich jest wielki kwadratowy zegar słoneczny, który przerywa gzyms nad pierwszym piętrem ściany wschodniej ratusza. Pochodzi on z roku 1580. Tarczę zegara, wykonaną z modrzewiowegeo drewna, zdobią egipskie symbole.

Drugi zegar — mechaniczny — wskazuje czas na wszystkie świata strony z wieży ratuszowej. Spełnia on swoje funkcje już od 180 lat. Nawiasem mówiąc, pierwszy zegar w tym miejscu zainstalowano na polecenie rady miejskiej już w 1338 roku! Tarcze czasomierza mają blisko 4 m średnicy, są więc z daleka widocznee. Lecz niestety, mechanizm zegara, od początku właściwie ani razu nie remontowany gruntownie, wykazuje daleko posunięty proces zniszczenia. Jak ujawniły badania — osie mechanizmu, tryby, koła zębate i inne części stanowczo wymagają wymiany. Zewnętrzne tarcze przeżera śniedź, a jedną z nich bardzo ciężko uszkodziły odłamki pocisku w 1945 roku.

Generalnego remontu zegara podjęli się wrocławscy rzemieślnicy. Zaproponowali oni przy tym, żeby wykorzystać tę okazję do zainstalowania na wieży carillonu z ośmiu półtonowych dzwonów, na których przy pomocy odpowiedniej aparatury można by wygrywać melodię kurantową. Precedensów na to nie brak. Dotąd już zegary ratuszowe w trzech miastach polskich, a mianowicie w Gdańsku, Toruniu i Bydgoszczy sprzężono z mechanizmami kurantowymi.

Bliższe badania jednak wykazały, że wieża ratuszowa w obecnym jej stanie jest zbyt słaba na to, by unieść takie dodatkowe obciążenie, wymagałaby więc cna odpowiedniego wzmocnienia konstrukcji. Sprawa ta jest tym bardziej aktualna, że w niedługim czasie mają się rozpocząć prace nad odnowieniem wieży.

Ogólny koszt renowacji zegara, pozłocenia tarcz i zainstalowania carillonu wynieść ma około 1 miliona złotych. Wrocławscy rzemieślnicy zadeklarowali, że wpłacą na ten cel 250 tysięcy złotych. Jednocześnie złożyli oni zobowiązanie, że w ciągu jednego roku zegar na wieży ratusza wrocławskiego zacznie wybijać melodię kurantową na dzwonach.

NAJWIĘKSZY W KRAJU RADIOTELESKOP PRZEKAZANO OBSERWATORIUM UJ

Ostatnio przekazano obserwatorium astronomicznemu Uniweresytetu Jagiellońskiego w Krakowie największy w kraju radioteleskop, wykonany przez "Mostostal" w Zabrzu. Urządzenie to zainstalowano dokładnie na linii wyznaczonej przez południk, którym posługiwał się w swoich obliczeniach Mikołaj Kopernik, tzw. "południk "fromborski".

Nowy radioteleskop, o wadze 30 ton ma średnice 15 metrów, umożliwi obserwację ciągłą każdego punktu na niebie, który znajdzie się 10 stopni nad horyzontem.

Dzięki niemu będzie także można prowadzić ciągłe obserwacje radiowe Słońca oraz — dokładniej niż to było możliwe dotychczas — radiopromieniowania słońca.

SILNIK - GIGANT Z HCP DLA "STUTYSIĘCZNIKA"

W Zakładach Przemysłu Metalowego "H. Cegielski" w Poznaniu zakończone na miesiąc przed terminem montaż nowego, wielkiego silnika okrętowego napędu głównego o mocy 23.200 KM, przeznaczonego dla budowanego w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni pierwszego polskiego "stutysięcznika".

Jest to pierwszy tak wielki silnik zmontowany w "HCP", ma on długość ponad 18 m, waży 763 tony, a jego wysokość równa jest trzypiętrowej kamienicy.

NAJSTARSZY OPIS ZAMKU WARSZAWSKIEGO

Warszawa — Odnaleziony został jeden z najstarszych znanych opisów Zamku Warszawskiego. Odkrył go dr Jan Władysław Woś, prowadzący badania w instytucie Benedetto Croce w Neapolu. Opis zawarty jest w dzienniku mistrza ceremonii dworu papieskiego, Jana Mukante, który był członkiem misji papieskiej przebywającej w latach 1596 - 97 w Polsce.

MARIA RODZIEWICZÓWNA

MACIERZ

(POWIEŚĆ)

13)

Szczepański ramionami ruszył.

— Nie niewolę jej. Niech idzie!

Nazajutrz wyprawił ją do miasteczka, kazał odnieść do dworu raki i parę cietrzewi, dał dziesięć rubli na przyodziewek i buty — sam pozostał w domu i po całonocnym polowaniu zasnął jak kamień. Obudził się po południu, ubrał się i poszedł powoli drogą ku miasteczku. Nie spodziewał się jej przed wieczorem, a może wcale. Wiosna bo była.

W powietrzu, w wodzie, na ziemi, wszystko kipiało, dyszało szałem odrodzenia, żądzy życia i użycia. Wściekła siła przyrody pulsowała w drzewie i w trawie — w każdym stworzeniu. Po łąkach wabiły się czajki i kaczki, w powietrzu wabiły się skowronki, źdźbło każde goniło ku słońcu, by zakwitnąć, a każdy śpiew, szmer, brzęk owadu, plusk w wodzie, był akordem, nutą jednej pieśni: "pożądam, pragnę, kocham". Szczepański szedł ku miasteczku. Widział je w dole nad rzeką i myślał, że po sadykach teraz pełno i pełno po wszystkich krzakach, opłotkach, ogródkach. Piją, śpiewają, grają — i szaleją.

Wtem, daleko na drodze ktoś śpiewać począł. Przystanął i słuchał zdumiony — to Pokotynka już wracała. Poznała go z daleka, przyśpieszyła kroku i powitała radosnym uśmiechem.

— Pan pewnie głodny. Zabawiłam bardzo długi czas.

— Chciałem cię rzemieniem wygnać z szynku do domu.

— Doprawdy! Oj, czemuż ja nie czekałam, głupia.

— Czego?

— Batoga pańskiego. Byłabym bezpieczna, że pan mnie do siebie goni, a nierad się pozbyć.

— Tak ci myślisz. Za cóż bym cię precz gonił. Odzieżeś się włóczyła tyli czas?

— Byłam we dworze. Skręt tam, muzyka, goście, pani Bielakowa swarzyła się z mężem o tę zwierzynę, gadali po francusku; ona potem krzyczała, że mnie psami poszczuje, on mi dał rubla i kazał nieść raki i cietrzewie do panny Jasińskiej.

— Po coś brała rubla? — krzyknął.

— Od Bielaka ja bym wzięła? — żachnęła się. — I do Jasińskich nie poszłam, oddałam Stefanowi, furmanowi, on poniósł.

— To dobrze!

— W miasteczku, zda się, tylko moment bawiłam, a z dziesięciu rubli, to, ot, tylko jedenaście złotych zostało.

— Lejbowa cię nie zaczepiała?

— Kogo by ona nie zaczepiała.

— Do Jasińskiego?

— Skąd pan wie? — Ona nie mówiła wyraźnie, tylko chwaliła, że ma służbę lekką i wesołą i pięćdziesiąt rubli dostać mogę.

— Cóżeś rzekła?

— Ano, że jak pan mnie wygoni, to do niej się zgłoszę.

— To idź choć zaraz. Czy ja cię gwałtem trzymam? Przezimowałaś — idź do ludzi, na lato.

Spojrzała nań przerażona, tchu jej zabrakło z lęku i zgrozy.

— Panie, sokole, nie wyganiajcie mnie od siebie — wyjąkała rozpacznie.

— Ja ci nie dam ani pięćdziesiąt rubli, ani lekkiej służby, ani wesołości. Kiedy ci się lepiej trafia, to idź! Będziesz mi potem wymawiać, żem ci dolę popsuł! Po co mi to!

— Ja od pana pójdę chyba na stryczek albo w Horyń pod most.

— Zdurzałaś!

— Nie, panie. Dur mnie odstąpił w borze, wtedy jak mnie pan podjął z ziemi. Pięć lat ja nie człowiek byłam — onucza na żydowskim śmietniku. Pięć lat głodna byłam, bita i pędzona — wtedy tylko szczęśliwa, jak pijana bez pamięci. Nie było na mnie czystej ni całej szmaty, nie było na jedną noc własnego barłogu, nie mogłam ja rzec nikomu: "Nie chcę", nie miałam ludzkiego imienia, ni woli, ni słowa, ni obrony. Pięć lat, panie, takiego duru i zapamiętania, takem siebie karała, tak ci mnie żal i zmieństwo wciągnęło, jak na złych błotach topiel chwyta, ciągnie, pęta, aż połknie, aż usta brej czarny zaleje. A pan mnie z tej topieli, z tego gnoju, śmiecia do chaty swej przyniósł — mnie, Pokotynkę zarazę, zdychające zwierzę plugawe. Oj, panie, ja nawet tej szmaty czystej, co mi ją pan dał, nie dam nikomu tknąć, ja bym za tego psa pańskiego oczy by sobie dała wydrzeć, żeby głodny był, serce swym mu swoje wypruła, a ja mam iść do ludzi. Mnie się zda teraz moja ślina nazbyt czysta, by na nich pluć.

— Czyś się upiła, Magda, że tyle gadasz? — rzekł życzliwie i położył dłoń na jej głowie.

Spojrzała ku niemu, a miała twarz jak w łunie słonecznej jasności.

— Nie ja gadam — dusza mi gada. Takem leciała do dom radośnie, tak mi słodko i wesoło. Niech pan daruje śmiałość. Nie piłam nawet kropli piwa, a głupiam i prosta baba!

— Dobraś mi taka. Wracajże do dom, twój jest.

(c. d. n.)

POLONIA ZAGRANICZNA

AUSTRALIA:

BIURA OPIEKI SPOŁECZNEJ

Prezydium Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii gorąco zaleca prowadzenie przy każdej komórce organizacyjnej BIURA OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Celem tego biura (względnie referatu w zależności od możliwości danego ośrodka) jest informowanie, zwłaszcza nowo przybyłych Polaków do Australii, co do możliwości znalezienia pracy i mieszkania, pomoc w języku angielskim itp. W razie potrzeby skierowania ich do odnośnych urzędów australijskich.

Adres i godziny urzędowań Biura Opieki Społecznej winny być jak najszerzej rozpowszechniane i podane zwłaszcza do wiadomości urzędów australijskich i GNC (Good Neighbour Council).

USA:

"WENTA-BALLET" W LOS ANGELES

Któż z miłośników baletu w Warszawie nie pamięta nazwiska — Stefan Wenta — pierwszego tancerza baletu Opery Warszawskiej sprzed kilkunastu lat. Świetnymi partiami baletowymi szybko zdobył uznanie publiczności i krytyki. W latach 1963-1964 występował w Paryżu a następnie wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Obecnie prowadzi w Los Angeles własny zespół pod nazwą "Wenta-Ballet", a przy zespole szkołę baletową. Ponadto jest kierownikiem artystycznym baletu stanowego w Kalifornii i wykładowcą na wydziale choreograficznym w Kalifornijskiej Academy of Arts. Współpracuje także z wytworniami filmowymi i innymi baletami.

BELGIA:

POLSKA WYSTAWA W BRUKSELI

Społeczny komitet walczący o ochronę zabytków w Brukseli, w porozumieniu z belgijskim ośrodkiem wymiany kulturalnej Wschód - Zachód zorganizował ciekawą wystawę litografii i plansz analitycznych zabytków — o których uratowanie walczy — oraz fotogramów zabytków architektury w Polsce, odbudowanych względnie odrestaurowanych po wojnie.

Podczas otwarcia wystawy podkreślono ze strony belgijskiej, że Polska, jest tym krajem w Europie, który z niezwykłym pietyzmem konserwuje swe zabytki kulturalne, w tym zabytki architektoniczne.

FRANCJA:

POLAK PROFESOREM NA SORBONIE

Od przeszło 20 lat przebywa we Francji Piotr Słomiński, obecnie profesor Sorbony i kierownik Laboratorium Genetyki Molekularnej CNRS w Gif. sur Yvette pod Paryżem. Wyniki badań prowadzonych przez profesora od wielu lat z zakresu genetyki skorygowały dotychczasową definicję Pasteura o fermentacji oraz doprowadziły do wielu ważnych odkryć. Obecnie zajmuje się pracami badawczymi nad genetyką mitochondriów.

USA:

JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH POLSKICH FIRM

Jedną z największych polskich firm ubezpieczeniowo-pożyczkowych w Cleveland (USA) jest "Third Federal Savings" założona w 1938 r. przez B. Stefańskiego. Firma ta dysponuje kapitałem przekraczającym 300 milionów dolarów.

WIELKA BRYTANIA:

JUBILEUSZ SZKOŁY W EDYNBURGU

Długi pobyt na obczyźnie jest główną przyczyną rozpoczętej od pewnego czasu serii obchodów jubileuszowych, których solenizantami są różne polskie instytucje i stowarzyszenia. Uroczystości, ostatnio głównie 25-lecia, obchodzone są, w miarę możności okazale, i często z łezką w oku. W Edynburgu nie bywa inaczej, po srebrnym jubileuszu kilku stowarzyszeń, powstałych krótko po zakończeniu działań wojennych, ostatnią Dostojną Jubilatką była szkoła przedmiotów ojczystych. Pierwsza tego typu, założona w 1948 roku z inicjatywy grupy światłych działaczy społecznych w stolicy Szkocji. Zawiązali oni Komitet Opieki nad Dzieckiem Polskim, na czele którego stanął dr doc. Stanisław Mglej, nadal dziarsko sprawujący czynności prezesa miejscowego koła SPK. Reprezentanci polskiego nauczycielstwa otrzymali zadanie zorganizowania szkoły w Edynburgu.

W ciągu 25 lat przez szkołę polską w Edynburgu przewinęło około 400 uczniów — liczba pozornie niezbyt okazała, w porównaniu z wielkimi skupiskami polskimi w Anglii. Biorąc jednak pod uwagę brak małżeństw w wieku młodszym niemal od zarania powstawania ośrodka polskiego w Edynburgu, wyniki cyfrowe szkoły są dobre.

SZWECJA:

POLSKI FILM "CHŁOPI"

Telewizja szwedzka rozpoczęła w swym I programie emisję serialu "Chłopi" reż. Jana Rybkowskiego. Film został poprzedzony półgodzinnym słowem wstępnym. Pierwsze odcinki krytyka prasowa przyjęła przychylnie. Pozytywne artykuły poświęcone filmowi i twórczości Reymonta ukazały się w gazetach centralnych i prowincjonalnych. "Dagens Nyheter" opublikował dwa artykuły na ten temat.

DZIAŁ POETYCKI

W LESIE

W wilgotnym lesie pachną storczyki —
Jest rano.
Smugą świetlaną
Złote słońce się wdziera
Przez gałęzie zielonych smreków —
Od wieków
W wilgotnym lesie pachną storczyki.

Cisza wnikliwa
Trwająca, uśmiechów pełna, żywa —
Dobra cisza, cała błękitno-srebrzysta
Która zna wszystko i wszystko przeziera
Na wskroś.

Maleńkiego potoku woda
Przejrzysta
Bełkotliwa
Roziskrzona w ruchliwych promieniach —
Kropelki rosy migocące złotem
Rozsnute wśród korzeni widłaki.

Młoda
Rzeźka świeżość i ten zawsze jednaki
Przecudny zapach storczyków —
Ja wiem o tym...

Zofia Ziemianowska

"FRIGOR" em Curitiba

Venha conhecer os deliciosos frios e laticínios FRIGOR.

Presuntos; Linguiças Mettwurst, Tewurst, Mirin, Calabreza, Blumenau; Fiambres; Paté; Viena; Salsichão Cracóvia (Salame Polonês); Salsichas Frankfurt; Queijos: Pratos, Tilsit, Edam, Cobocó, Minas; Manteiga, Requeijão, Leite, Nata, etc.

Rua Dez. Westphalen, 393 — Fone: 23-2991

Curitiba — Paraná

Zakład Pogrzebowy M. Boskiej Nieustającej Pomocy

Emprêsa Funerária Nossa Senhora do Perpétuo Socorro

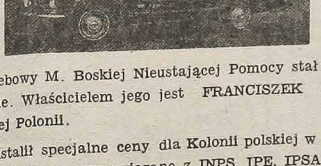

Zakład Pogrzebowy M. Boskiej Nieustającej Pomocy stał się już tradycyjnym zakładem w Kurytybie. Właścicielem jego jest FRANCISZEK KUCHENNY, znany szeroko wśród tutejszej Polonii.

Zakład ten ustalił specjalne ceny dla Kolonii polskiej w całej Paranie, Oprócz usług zawodowych, załatwia sprawy związane z INPS, IPE, IPSA, i Móveis Cimo. Posiada wozy pogrzebowe mogące dotrzeć do wszystkich zakątków całej Brazylii.

EMPRESA FUNERARIA NOSSA SENHORA DO PERPÉTUO SOCORRO znajduje się na Praça do Redentor, nr 51 (dawny plac Soto Maior). Telefon: 24-8794 — Kurytyba.

Casa Pavão

Hipolita Dopieralskiego

Rua Mal. Floriano, 511

CURITIBA — PARANÁ

Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

KĄCIK RODZINNY:

Bramka przynależności narodowej

Uświadomienie narodowe, jak się często zdarza, przychodzi niespodzianie. Nie przez patriotyczne kazania w domu lecz przez rozmowy z kolegami w szkole czy pracy.

Czasem sąsiad, znany niemal, od kolebki, o którym myśli się jako o "rodaku-brytyjczyku", zapyta nagle z okazji meczu piłki nożnej: "Chcesz się założyć kto wygra? Ja myślę, że my a nie wy, Polacy!". Prawie wstrząs nerwowy dla "Brytysza" od kilkunastu lat, a co dopiero dla jego urodzonego tu dziecka!

Kiedy matka odprowadza mówiące tylko po polsku pięcioletnie dziecko do szkoły, od razu zaczyna się nacisk nauczycieli, aby forsownie poduczać miejscowego języka i zależnie od kraju osiedlenia emigranta, polskie dzieci przechodzą na angielski, niemiecki, francuski jako język 'ojczysty". Nauczycielstwo wszystkich krajów ma wspólną cechę dbałości jedynie o swój język i ze zgoła nielicującą z pedagogią lekkomyślnością dla własnego wygodnictwa, zwalcza uparcie dwujęzyczność, wywierając nacisk na rodziców, strasząc, że dziecko nie podoła egzaminom jeżeli będą forsowali w domu język polski.

I tak powoli dziecko przestaje mówić po polsku, gubiąc tę jedyną nić, która może doprowadzić je do kłębka przynależności narodowej, znajomości historii i kultury kraju pochodzenia, bez czego człowiek staje się kundlem narodów, nawet nie papugą, jak pisał Słowacki.

Jak już wspomniałam wychowanie chodzi dziwnymi drogami. Trochę z tym dzieje się tak jak z gotowaniem: szczypta soli, szczypta cukru i wychodzi doskonała potrawa, lecz każdy kucharz musi się mieć na baczności, aby nie przesolić i nie zepsuć czegoś nadmiarem jednej przyprawy.

Czasem akademia zorganizowana przez pełnych poświęcenia i dobrej woli ludzi, może zrazić do polskości artystycznie wrażliwe dziecko nieuniknioną nieraz w trudnych warunkach nieporadnością wokalną czy dekoracyjną.

To samo z gderliwym przypominaniem młodym o mówieniu po polsku. Znam wypadek kiedy kilkuletnia dziewczynka pisała z obozu dla "Zuchów" błagalne listy, aby ją jak najprędzej zabrać, bo boi się "pana w butach ze szpicrutą, który chodzi między namiotami i krzyczy, żeby mówić po polsku". Jednym słowem Patriotyzm drogą terroru? Nie, tego się nie da zrobić. Żadna miłość nie powstaje wymuszona. Przychodzi nagle — jako olśnienie.

Przykro mi być turkuciem podjadkiem i jeszcze raz poruszać' temat, na który niedawno w tymże dziale pisała Irena Paczowska, nie mogę się jednak powstrzymać od chęci podzielenia z czytelnikami zjawiskiem, jakie zaobserwowałam ostatnio z okazji meczu Anglia - Polska. Oto nasze polskie dzieci nagle zostały uświadomione narodowo przez swoich kolegów Anglików. Dowiedziały się, że są nadal uważane za Polaków, dowiedziały się, że Anglicy spodziewają się po nich stawiania na Polskę, zrozumiały, że im niejako nawet niewypada życzyć brytyjskiej drużynie wygranej.

Oczywiście bez większej nadziei wygrania zakładu, bractwo stawiało na drużynę Polską.

Już po pierwszej bramce uczucie podskoczyło na termometrze patriotyzmu, no a po drugiej to nawet Kościuszko patrzący na nas z nieba nie mógłby więcej zdziałać na polu miłości ojczyzny.

Błahe sportowe zawody. Racja, że dużo jest przesady w entuzjazmowaniu się nimi, ale jeżeli kilka tysięcy młodzieży urodzonej za granicą siedząc przy telewizorach uświadomi sobie nagle polskie pochodzenie, to należy polskim piłkarzom życzyć jak najwięcej bramek.

IRENA HRADYSKA

MICHEL QUOIST

MORZE

Widziałem, Panie, jak morze głębokie a gwałtowne uderzało o skały. Fale płynąc z daleka nabierały siły, urywały się spiętrzone i dumne, i roztrącając się — prześcigały nawzajem, aby uderzyć jako pierwsze w brzeg.

Kiedy biała piana zaczynała się cofać, pozostawiając niewzruszone głazy, fale, które ją niosły, odpłynęły już dawno po to, by znów ruszyć do przodu.

Innego dnia widziałem morze spokojne i pogodne. Fale przypływały z bardzo daleka — płytkie, nie zwracające niczyjej uwagi. Jakby podały sobie ręce, by sunąć bezszelestnie całą swą rozciągłością. Rozwijając się na piasku sięgały końcami swych białych palcy z piany. Słońce gładziło je delikatnie, a one wspaniałomyślnie odbijały jego promienie i rozdzielały hojnie wszystek swój blask.

Panie, spraw, bym unikał nieuporządkowanych ataków, które dokuczają tylko i ranią drugich, ale nie niszczą zła. Nie dozwól, bym w mojej pysze chciał zawsze prześcigać innych, depcząc na mej drodze tych, którzy ośmielili się wyprzedzić mnie.

Wymaż z mej twarzy ponure cienie gwałtownych burz, a spraw to, by pokój wypełnił po brzegi moje dni, tak jak morze wypełnia powoli wszystko — aż po wyznaczony mu brzeg.

Uczyń mnie tak pokornym jak ono, gdy ciche i spokojne, nieskwapliwie i niezauważone osiąga zawsze brzeg.

Naucz mnie czekać na braci i dostosować mój krok do ich kroku, abyśmy szli zgodnie razem.

Udziel mi zwycięskiej wytrwałości fal. Spraw, by każdy mój krok wstecz był okazją do pójścia tym dalej w przód.

Udziel mej twarzy i oczom przejrzystości czystych wód — a mej duszy blasku śnieżnej piany.

Oświeć moje życie tak, jak promienie Twego słońca rozjaśniają powierzchnię wód.

Ale przede wszystkim spraw, o Panie, bym nie chował tylko dla siebie Twojego Światła, lecz, by każdy, kto zbliży się do mnie, wracał do swego domu spragniony bardziej Twej odwiecznej łaski.

("Przewodnik Katolicki")
Tłumaczył A. R.

Uśmiechnij się...

— Jaka z gier ruchowych jest najłatwiejsza?
— Gra miłosna.

* * *

— My się jednak bardzo kochamy.
— Tak! Ty siebie i ja siebie.

* * *

Nauczyciel pyta ucznia w szkole:
— Proszę powiedzieć mi co to jest siła ciężkości?
— Siła ciężkości to taka siła, która potrafi wszystko obniżyć oprócz cen w sklepach.

Módlmy się o powołania kapłańskie

Ta sprawa jest troską całego Kościoła, dotyczy typowego dlań strukturalnego wyrazu: chodzi o rekrutację młodych ludzi, którzy byliby zdecydowani a na,stępnie i przygotowani do oddania się całkowitego Ewangelii, do jej uosobienia, do głoszenia jej w duchu służby i miłości. Ci, co właściwie rozumieją życie, wiedzą, że potrzebuje ono Boga; a ci, co zgłębiają pojęcia religijne w ich autentycznej, duchowej, społecznej i historycznej rzeczywistości, wiedzą, że prawdziwy i owocny stosunek nasz do Boga wymaga znaku, wymaga instrumentu, którym jest Kościół, a Kościół z kolei potrzebuje ludzi, którzy przez powołanie do kapłaństwa poświęcają się całkowicie Bogu.

Chcielibyście wołać wśród wrzawy dzisiejszej rozgorączkowanej sprawami doczesnymi społeczności: Chrystus woła! Chrystus potrzebuje (nie na skutek swej niemożności, ale jako potężnego znaku komunikatywnego) — Chrystus potrzebuje tych, co poszliby za Nim, pomogli Mu, reprezentowali Go, głosili Jego naukę, rozdawali Jego łaski, przez które ożywia On tajemnice zbawienia świata. Kto chce usłuchać tego wezwania, Kto chce przyjść? Czy głos nasz będzie głosem wołającego na pustyni? Kto dzisiaj słucha naszego głosu?

Każdy stara się uciec od tego wyjątkowego i tak aktualnego zaproszenia. Ale najpierw przypomnijmy to (jak to nas Sobór upomina), że każdy z nas powinien uważać swe życie za powołanie do królestwa Bożego, do służenia braciom, do dawania z siebie, do obowiązku miłości przekraczającej nas samych. A potem pamiętajmy, że to nasza wspólna troska, aby pewne wielkoduszne i uprzywilejowane istoty, zwłaszcza młodzi, odpowiedzieli bohaterskim "tak" na to intymne profetyczne wezwanie do pracy nad szerzeniem królestwa Bożego wśród nas; wszyscy też mamy obowiązek modlić się tak, jak Chrystus nakazał, prosić Boga, aby zechciał zesłać pracowników do swojej winnicy.

(Z audiencji Papieża Pawła VI, w dniu 13 maja b.r.).

Kuchnia Polska

BIGOS Z MŁODEJ KAPUSTY

1 - 2 główki młodej kapusty
pół kg kiełbasy serdetlowej
2 cebule
2 łyżki pasty pomidorowej
pełna łyżka margaryny, masła lub smalcu
sól
pieprz
łyżeczka cukru
łyżka mąki.

Kapustę starannie umyć i uszatkować, posolić i wygnieść na misce, nie odlewając soku. Pozostawić tak na 10 - 15 minut. Obraną ze skórki kiełbasę pokrajać w półkrążki, włożyć wraz z pokrajaną w plasterki cebulą do rozgrzanego w rondlu tłuszczu, podsmażyć, rumieniąc na złoty kolor. Dodać kapustę wraz z sokiem, pieprz do smaku, przykryć i dusić dość intensywnie 10 minut. Dodać wówczas pastę pomidorową, cukier i dusić dalsze 10 minut. Podprawić mąką, zagotować i podać z ziemniakami obficie posypanymi zieleniną i okraszonymi masłem lub słoninką.

- Atomizador "Tobatta"
- Adubos Completos
- Adubo Líquido "ENVY"
- Sulfato de Amônio
- Nitrocálcio "Petrobrás"
- Termofosfato "Yoorin"
- Farinha de Ossos
- Inseticidas

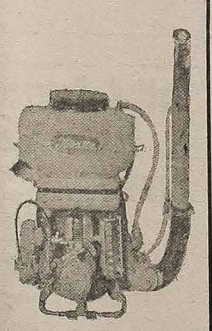

Adubos Boutin Ltda.

Av. 7 de Setembro, 2.067 — Fone: 24-1296 — cx. p. 1130
CURITIBA — PARANÁ

Paczki PEKAO DO POLSKI
Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i przyjaciele w Polsce
POMOC
przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg katalogu.
"BONY TOWAROWE" można również korzystnie i legalnie odstąpić innej osobie.
PEKAO posiada PACZKI: żywnościowe, paczki standartowe, paczki ze świeżymi owocami, słodyczami, napoje alkoholowe, Upominki dla Pań, Panów i Dzieci. Maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie. Różnego rodzaju tkaniny. Konfekcję i galanterię. Lodówki, pralki. Kuchnie gazowe. Telewizory, radioodbiorniki, magnetofony, akordeony. Różne artykuły przemysłowe. Sprzęt kuchenny, sprzęt sportowy, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, rowery, opony. Materiały budowlane jak np. cement, wapno, cegła, dachówka ceramiczna, bloki z betonu lekkiego, płyty azbestowe - cementowe, papa asfaltowa specjalna. Wyroby hutnicze jak np. blacha, drut ocynkowany, siatka ogrodzeniowa ocynkowana, rury. Węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy.

Tylko Paczki PEKAO wolne od cła
Wielki asortyment lekarstw Amerykańskich
Gotowe do odbioru apartamenty w całej Polsce.
Urządzenia sanitarne, Maszyny Rolnicze j. np. ciągniki, kosiarki, młocarki, sieczkarnie, piły do cięcia drzewa elektryczne.
ULEPSZONE SAMOCHODY
FIAT 125p/1300 Model 73 ..... $ 1.810,00
FIAT 125p/1500 Model 73 ..... $ 1.920,00
VOLKSWAGEN 1300 ..... $ 2.420,00
Po informacje i Katalogi należy zgłosić się do:
PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO, New York
p. Heleny BERGMAN,
Caixa Postal Nr 5127 — Telefon: 220-39-65
01000 SÃO PAULO

AUTO MECÂNICA LONDRINA
DE
GETULIO THADEO OSTROWSKI
Mecânica de automóveis em geral.
Pintura — Lataria e Torno.
Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844
Curitiba — Paraná
Fala-se em polonês

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. AUGUSTO KISZKA
Clínica Médico Cirúrgica
Médico do Hospital B. Jesus
Médico da Pref. Municipal.
ATENDE:
Hospital: das 8 às 12 horas.
Consultório: R. D. Pedro II, 829 — das 15 às 18 horas.
PONTA GROSSA - PARANÁ

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MEDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 23-6494 — 14.º andar — Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 22-5473
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DR WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 do 11 i od 2 do 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — CURITIBA.

DR. SILVESTRE GORSKI
CIRURGIÃO DENTISTA
Atende no seguinte horário: segundas, quartas e sextas feiras, das 8,00 às 11,00 e das 15,00 às 19,00 horas.
As quintas feiras: das 14,00 às 17,00 horas.
Al. Júlia da Costa, 1.190 — Fone: 23-4954 — CURITIBA.

Szpitale:

Prevenção do Câncer Ginecológico
Exames com hora marcada
Fone: 22-2222
CASA DE SAÚDE
DR MOYSÉS PACIORNIK
Rua Lourenço Pinto, 83
CURITIBA — PARANÁ

Adwokaci:

TRADUTOR PÚBLICO JURAMENTADO
JOÃO KRAWCZYK
Rua Pe. Agostinho, 1893
Caixa Postal, 2048
Curitiba - Paraná

DR LUCJAN KASPSZAK
Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105
Telefon: 23-8944 - Curitiba
Załatwia inwentarze, ściąga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądownie w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.
Mówi się po polsku.

DR LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Prç. Pres. Getúlio Vargas, 68
Tel.: 488 - S. José dos Pinhais
PARANÁ

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacyjne. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, n.º 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias), Edif. Quinco
Fone: 22-0278 — CURITIBA

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 hs.
Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar — CURITIBA — PR.

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações do Imposto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

TADEUSZ BIELECKI (USA)

Kulisy wielkich hitlerowskich operacji w drugiej wojnie światowej

W końcu czerwca Szwajcaria przeżyła okres grozy, gdy czerwca 1940 roku, min. spraw zagranicznych Szwajcarii uzyskał za pośrednictwem wywiadu kopię protokółu z tajnej narady w kancelarii Hitlera w Berlinie. Narada ta odbyła się 24 czerwca, przy udziale najwyższych "dostojników" ówczesnej Rzeszy, wśród których obok Hitlera uczestniczyli: Hess, Goering, marsz. Keitel, Ribbentrop, Goebels i Hess. Tematem narady był przedstawiony przez gen. Hadlera plan inwazji Szwajcarii. Operacja ta zaopatrzona była kryptonimem "Tannenbaum". Plan inwazji przewidywał nagłe uderzenie wojsk niemieckich ze wszystkich stron, aby rozklinować i izolować od siebie poszczególne dywizje szwajcarskie. W ten sposób po rozczłonkowaniu — wszystkie grupy wojsk szwajcarskich można zniszczyć w kotłach przy zastosowaniu masowo lotnictwa. Plan operacyjny zalecał szybkie zajęcie stolicy, ośrodków przemysłowych, tunelów, mostów i innych węzłowych. Błyskawiczne operacje i silne obsadzenie granicy francusko-szwajcarskiej miało na celu odcięcie wszelkich kontaktów zewnętrznych a szczególnie z podziemnym ruchem francuskim. Po rozbiciu i zlikwidowaniu oporu, Szwajcaria miała być podzielona terytorialnie między Niemcami i Włochami. Miała zniknąć jako państwo z mapy Europy.

Wszyscy uczestnicy tej narady uważali za konieczne wykonanie operacji "Tannenbaum", mającej na celu umocnienie Trzeciej Rzeszy w Środkowej Europie. W pierwszym rzędzie brano pod uwagę fakt, że 75% mieszkańców Szwajcarii posługuje się językiem niemieckim, co stanowić miało wielką korzyść dla Trzeciej Rzeszy. Zdaniem obradujących hitlerowców, ludność ta miała dostarczyć liczebne i inne siły dla niemieckiej armii. Podkreślano również szczególne korzyści płynące ze zgromadzonego zasobu surowców i silnie rozwiniętego przemysłu zbrojeniowego w Szwajcarii.

Przemysł zbrojeniowy szwajcarski specjalnie pobudzał apetyty niemieckie. Znali bowiem dobrze jego wartość i dobrą broń. Szwajcaria bowiem, obok Holandii była największym dostawcą broni dla Niemiec, poczynając już od lat 1932. Zresztą szwajcarski przemysł zbrojeniowy był mocno związany z niemieckim, który posiadał tam swoje kadry a kilkadziesiąt wielkich zakładów zbrojeniowych zaopatrywało w broń armię niemiecką. Kilka zakładów zbrojeniowych szwajcarskich były filiami trustu niemieckiego Rheinmetall — Metall i podlegały bezpośrednio ministerstwu Reichswehry. Zakłady te produkowały najnowsze typy broni przeciwpancernej oraz przeciwpancerne działa automatyczne, które też uzbrajano samoloty Luftwaffe, a przede wszystkim samoloty bojowe typu Dornier. Podczas narady wysunęły pewne sprawy sporne między hitlerowcami i członkami rządu — a dowódcami armii. Różnica zdań nastąpiła dotyczyła wówczas, gdy zaczęto ustalać termin inwazji. Przedstawiciele kół politycznych z Ribbentropem na czele domagali się bezzwłocznego wykonania operacji "Tannenbaum". Gen. Keitel, przy poparciu grupy innych wyższych oficerów starał się uzasadnić konieczność dokładnego rozpatrzenia całej operacji z wielu powodów.

Twierdzili oni, że Szwajcaria nie skapituluje łatwo wobec zniewolenia jej ultimatum i będzie prawdopodobnie broniła się. Opór ten może być skuteczny przez czas dłuższy, ze względu na nadzwyczaj dogodne warunki obronne, tak terenowe, jak i zaopatrzeniowe w sprzęt wojenny. W takich też warunkach bojowych nie można zbyt przeceniać skutecznej roli lotnictwa. Zwrócono również szczególną uwagę na fakt, że armia szwajcarska będzie poważnie wzmocniona przez jednostki i wyborowe oddziały wojskowe polskie i francuskie, które po klęsce Francji przedostały się za granicę szwajcarską i tam w każdej chwili mogą być użyte do wsparcia głównego wojsk szwajcarskich. Gen. Keitel, przy poparciu grupy oficerów przewidywał, że straty wojsk niemieckich podczas ataku i walk w Szwajcarii ponieść mogą poważne straty liczący szacunkowo, że określić je można na conajmniej 100 000 żołnierzy. Mając na uwadze plan ataku na Wyspy Brytyjskie, pod kryptonimem "Lew Morski" oraz zatwierdzonego już plan uderzenia na Rosję Sowiecką, pod kryptonimem "Barbarossa", uważał, że wykonanie planu "Tannenbaum" wprowadzi poważne zaangażowanie sił niemieckich na terenie Szwajcarii, co wpłynie na opóźnienie przygotowań wojennych i rozprawienia się z dwoma głównymi przeciwnikami.

Wojskowi uważali więc, że atak na Szwajcarię w danej chwili jest wielkim ryzykiem i opóźni wykonanie planów: "Lew Morski" i "Barbarossa". Argumentując w ten sposób na rzecz ryzyka uderzenia na Szwajcarię, przedstawiciele dowództwa niemieckiego domagali się specjalnego przygotowania propagandowego, które musiało poprzedzić atak na Szwajcarię. Przede wszystkim trzeba wszelkimi sposobami, także oficjalnymi, jak i drogą wywiadu, wprowadzić w błąd Szwajcarów. Przekonać ich nie tylko, że wszelki ich opór będzie bezcelowy, ale należy uśpić ich czujność, demonstrując, że państwu temu nie grozi żadne niebezpieczeństwo oraz wszelkimi sposobami spowodować demobilizację jego armii. Równocześnie z akcją propagandową w celu rozbrojenia Szwajcarii, należy dołożyć wszelkich starań w celu rozbudowy "piątej kolumny", która w odpowiednim momencie uruchomi w Szwajcarii front wewnętrzny, tak na tyłach armii, jak i w przemyśle.

(c. d. n.)

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

CREDIÁRIO

Use o seu crédito, comprando na loja de PAULO MULLER, FILHOS & CIA. LTDA., os seguintes artigos: rádios, televisores, geladeiras, móveis de fórmica, poltronas, sofás-camas, fogões a gás e a lenha, artigos para copa e cozinha, alumínios PANEX, prataria, cristais da CHECOSLOVAQUIA, ALEMANHA E POLÔNIA, porcelanas, aparelhos de aço inoxidável e de prata, materiais elétricos e uma imensidade de artigos para presentes, com preços especiais, principalmente em porcelanas e

CRISTAIS IMPORTADOS

Não deixe para os últimos dias. Use o SEU CRÉDITO em tempo

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

Rua Dr. Muricí, 835 e 843 — Fones: 22-8307 e 23-3514

CURITIBA — PARANÁ

Śp. Kazimierz Adamczyk

Dnia 7 października 1973 roku zmarł w Kurytybie śp. Kazimierz Adamczyk, licząc 75 lat życia. Urodzony 11 stycznia 1898 roku w Kutnie — Polska. Do Brazylii przybył z rodzicami jako młody chłopak, osiedlając się w Gaurama, gdzie przez długie lata był nauczycielem i kupcem.

Później przeniósł się do Kurytyby i tu trudnił się handlem. Pozostawił w żałobie wdowę Stanisławę z Samojeden oraz czworo dorosłych dzieci: Janinę — zamężną z Filipem Drozd, Valdomiro — ożenionego z Marią Woszczyk, Ercildę — zamężną z Dymitrem Kozemiakin oraz Irenę — zamężną z Bortolo Zancan. Liczył nadto 8 wnuków i 2 prawnuków. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem ze względu na swą uczynność i rzetelność. Był również długoletnim czytelnikiem "Ludu".

Pogrzeb śp. Kazimierza Adamczyka odbył się z udziałem wielu krewnych, przyjaciół i znajomych, za co szczere podziękowania składa wszystkim —

RODZINA.

OD ADMINISTRACJI

UWAGA! SZANOWNI AGENCI I CZYTELNICY "LUDU"!

Każdy z nas już się dowiedział o zwyżkach cen różnych artykułów, jakie miały miejsce w ciągu bieżącego roku. Ponadto brak jest niektórych surowców dla przemysłu, a m. in. brak papieru drukarskiego. Brak ten odczuwa nie tylko Brazylia, lecz cały świat. Jak już wiemy, od stycznia do września tego roku cena papieru poszła w górę o 80%.

Robiliśmy starania, by podwyżkę prenumeraty "Ludu" wprowadzić dopiero w styczniu 1974 roku. Niestety, starania nasze nie dały wyniku, to znaczy, że nie ma możliwości utrzymania prenumeraty rocznej Cr$ 30,00 do stycznia przyszłego roku, lecz stało się konieczne wprowadzić ją już od października roku bieżącego.

Podwyżka ta wyniesie zaledwie 30%, a nie 50 czy 80% jakby to należało zrobić wobec tak wielkiej zwyżki papieru, i obowiązywać będzie od obecnego miesiąca. A więc nowa prenumerata "Ludu" wynosi obecnie Cr$ 40,00 od 1 października począwszy. Stąd, kto jeszcze nie opłacił prenumeraty za 1973 r., która wynosiła Cr$ 30,00 — będzie musiał teraz opłacić Cr$ 40,00. To samo odnosi się do roku 1974. Kto już zapłacił abonament za rok obecny, nie jest obowiązany do dopłaty.

Kilkakrotnie już wspominaliśmy, że tygodnik "Lud" wydawany jest nie dla zysku, lecz dla podtrzymania języka polskiego i prestiżu Polonii w Brazylii, będąc jej jedynym pismem. Ufamy, że nasi Szanowni Czytelnicy zrozumieją naszą trudną sytuację finansową i nadal popierać będą nasze pismo, pomimo podwyżki — zresztą nie wielkiej.

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY

José Rendak — Curitiba	30,00
Anna Osmola — Distrito Federal	30,00
Pe. Ladislau Gaździcki — Pirai do Sul	60,00
Wiktoria Szymański — Curitiba	30,00
Irmã Catarina O. — Terra Boa	30,00
Pe. João Hadziński — Campo Grande	30,00
Eugênio Kulesza — Matinhos	90,00
Baran Zbigniew — Bahia	40,00
Dr José Obara — Ijuí	60,00
Jan Dziachan — Horizontina	100,00
Wanda Ratajczak — Curitiba	30,00
Danuta Jezierska — São Paulo	60,00
Stanisław Duda — São Paulo	60,00
Tamara Z. Szplecer — São Paulo	60,00
Zygmunt Wieliczka — São Paulo	30,00
Emilia Dekarzewska — São Paulo	30,00
Broniław Hazze — Ijuí	30,00
Felix Sniecikowski — Curitiba	30,00
José Modkowski — Ivaiporã	30,00
Pedro Patczyk — Rio Azul	75,00
José Bossak — Rio Azul	30,00
Aleixo Trzaskoś — Rio Azul	60,00
Boleslau Pawluk — Rio Azul	60,00
Boleslau Jasiocha — Rio Azul	30,00
Maria Osielewicz — São Paulo	30,00
Catarina Lubczyk — Prudentópolis	30,00
Bronislau Tworkowski — Curitiba	30,00
Estefano Czernikowski — Virmond	30,00
Stefania Mirowska — Canoas	30,00

ZMIANA AGENTÓW

Pan Franciszek Kluch — agent "Ludu" na okolicę ERECHIM w Rio Grande do Sul — wybiera się z wycieczką, do Polski. Prosił, z tego powodu, o zwolnienie z agentury. Na miejsce pana Franciszka Klucha mianujemy naszym agentem w Erechim pana **Józefa Wilka**. Nie posiadamy adresu jego mieszkania, lecz pan Józef Wilk jest bardzo znanym w Erechim i bardzo cenionym kupcem.

Dziękujemy najserdeczniej panu Franciszkowi Kluchowi za starania podjęte w propagowaniu gazety "Lud". Pan Kluch jest znany naszym czytelnikom z artykułów zamieszczanych w "Ludzie". Życzymy mu miłego pobytu w Polsce i spodziewamy się, że pan Franciszek podzieli się wrażeniami z podróży z czytelnikami "Ludu".

POULAN

A MOTO-SERRA DOS PROFISSIONAIS

POULAN é moto-serra para quem entende trabalhar com madeiras e lenha.

FERRAGENS NEGRÃO COMERCIAL LTDA.

Rua João Negrão, 514 — Fones: 22-3972 e 23-6450
Caixa Postal, 6964 — Telegramas: "FERRONEGRO"
80.000 CURITIBA — PARANÁ

ROMAN WACHOWICZ

Strzępy Historyczne

DWIE MATKI

Araucária — 1969

Precyzyjny Julek drobił przede mną z nogą w pończosie i nawet nie wiele kuśtykał. Myślałem różnie. Może zdecydował się oddać mnie policji portowej, wydalić z drużyny, albo przedstawić Komendzie, aby mnie odznaczyła za odwagę? Ku mojemu rozczarowaniu Julek prowadził mnie do infirmerii. Otworzył drzwi — proszę wejść. Wszedłem.

— Karniak do samej Warszawy. Proszę stąd nie wychodzić! Pociągnął drzwi za sobą i odszedł.

Zostałem sam, to jest nie zupełnie sam, bo pokój wypełniony był zapachem chloroformu.

— Boże, Julek mnie zagazuje!... Szyby w okienkach zaciągnięte białą powłoką... I co teraz? Nie będę widział krajobrazu w księżycowym świetle od Gdańska do Warszawy. Okienka nie otwierają się. Jest wentylator. Wentylatory są wszędzie, ale krajobraz tej trasy jest tylko tutaj. Pociąg nie próżnuje, ale już długo dudni po szynach. Pociągnąłem klamkę od drzwi. Drzwi otworzyły się. Wyszedłem i stanąłem w oknie na korytarzu. Wschodził cudowny polski księżyc, daleko na niskim niebie, nad stożkami sosen. Mówi o dziejach Polski, o moich przodkach na Litwie, o sielankowej poezji Mickiewicza, o Malborku, Koperniku, o Danusi Sienkiewicza, o krwiożerczym zakonie krzyżackim. Mówi o Słowackim — o jego dramatach niewoli. Księżyc mówi prawdę, jest świadkiem wytrwałości Pomorzan, krzepkich Mazurów i ich pracowitości, wesołych piosenkach, siarczystych tańcach, które na Jamboré uszczęśliwiały wiele narodów świata... Szeptał o strojach i pięknych dziewczętach tej ziemi.

Kulawy Julek około północy spostrzegł mnie na korytarzu. Obsługa wagonu wydała mu klucz od szpitala i ten kulasek wpraszał mnie do środka, aby mnie później zamknąć. Mnie zaszły oczy mgłą i odpowiedziałem: proszę się nie ważyć!

Nad ranem dostałem takiej chrypki, że słowa nie wypowiedziałem, tylko coś mi piało w gardle, oczywiście chrypka bez bólu. Ha, trudno, kto milczy i mało gada — mówią Brazylianie — to muchy fruwają bezpiecznie.

Zaświeciło słońce na równych błoniach. Wieś kipi od ruchu ludzi, koni i bydła po łąkach. Zamajaczyły przedmieścia Warszawy. W wagonach od dawną już był ruch ożywiony. Druhny stroją się, myją i czeszą.

— Gdzie twój Jamajczyk? — pytała rezolutna ślązaczka.

— Został w Londynie.

Każdy wagon śpiewa: Druga Drużyna Reytana śpiewa: "Warszawo ma". Lwowianie: "Dla nas nie ma róż". Śląsk jogra marsza. Ludność Warszawy wyległa na dworzec kolejowy. Tyszką jak nikt inny wyciągnął drużynę w nieskazitelną linię i zawołał: Odlicz! Ostatni odliczył i krzyknął 21, ja byłem szesnasty.

— Spocznij!

Kulejący Julek, rozpromieniony jak poranne słonko na mazurskiej ziemi, szedł i ujmował kolejno każdego za szyję i składał podwójne pocałunki: z prawej i z lewej. Szedł z takim zapałem, że nie miałem wątpliwości, iż i do mnie dojdzie, a może przeskoczy jak sznur od kuchni. Przede mną Julek cofnął się o dwa kroki w tył, spojrzał mi prosto w oczy i wbrew oczekiwaniu uwiesił się oburącz na mojej szyi. Całował tak silnie, że poczułem ciepłość jego twarzy i siłę jego ust. Nie wytrzymałem. Objąłem go w oba ramiona i bez słowa tkwiliśmy w uścisku dłuższym od innych. Tutaj spaliło się do reszty nasze nieporozumienie i pozostało niegasnące uczucie przyjaźni.

W bursie na Sapierzyńskiej poczułem się jak w rodzinnym domu. Kucharka, aby wykazać swoje zadowolenie, zaniosła się warzechą wymyślając: a ładnie, zostawić nas na cały miesiąc i ani słówka o sobie; czy przepadł, czy żyje, czy odjechał do owej Ameryki?

— Jestem — to dużo — wymówiłem prawie szeptem.

— Co widzę, Angliki obcięli panu język? Dobrze, nie należało tam jeździć.

— Czy tutaj wszystko w porządku?

— Rozumie się, że w Warszawie zawsze jest porządek jak go się zrobi.

— Czy Dyrekcja przechowała moją szafę?

— Jaką szafę? Co za dyrekcja? Już miesiąc czasu, nawet nie pamiętam jak dyrektor wygląda. Chyba pojechał gdzie pieprz rośnie.

Na pierwszym piętrze, gdy dotknąłem szafy, drzwi zakręciły się jak śmigło i niezdarnie zawisły. W szafie nie było ani jednego ubrania; wyniesiono skrzypce i zapasowe buty. Na dnie szafy leżały w nieładzie dwie książki brazylijskie: "Inocência" i "Jeca Tatú". Książki te służyły do lekcji brazylijskiego jako cząstka literatury brazylijskiej, którą uczniowie moi z lubością odczytywali. W przynaglonym wyjeździe schowałem za okładkę "Inocencji" pięć dolarów. Większa ilość pieniędzy w podróży nie była potrzebna, bo cała wyprawa do Anglii była opłacona z góry i dobrze zorganizowana. Sama komenda powiadomiła, że większej ilości nie należy zabierać, bo za ewentualne zagubienie Komenda nie odpowiada.

(c. d. n.)

Śp. Romuald Zbaraski Pary

Śp. Romuald Zbaraski Pary, urodzony dnia 27 lipca 1897 roku w Zbarażu, zmarł po długotrwałej chorobie w nocy z 1 na 2 października 1973 roku w Kurytybie. Zmarły był Legionistą, brał udział w pierwszej i drugiej wojnie światowej oraz w W. P. we Francji w stopniu st. wachm. Na mocy dekretu Prezydenta R.P. otrzymał stopień tyt. podpor. za wieloletnią służbę w W. P. Posiadał odznaczenia: Krzyż Walecznych, Krzyż Niepodl., Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż i Medal Skarbu Nar. R. P., oraz francuski medal za wojnę. Śp. Romuald Zbaraski Pary dochował do śmierci wierności Przysiędze Wojskowej oraz Rzeczypospolitej. Był członkiem Stowarzyszenia Dobroczynno-Kulturalnego Polaków w Brazylii od 1957 roku, oraz "gospodarzem" tej instytucji przez ponad 16 lat. Pozostawił owdowiałą małżonkę Olgę oraz czworo dzieci zamieszkałych w Polsce. Po odprawieniu egzekwii w kościele Santa Candida, został pochowany w dniu 2 października 1973 r. w grobowcu Stowarzyszenia Dobr. Kult. Polaków w Brazylii — na cmentarzu parafialnym Santa Candida.

Wszystkim, którzy wyrazili współczucie owdowiałej żonie oraz wzięli udział w pogrzebie i mszy św. żałobnej — w imieniu p. Olgi Zbaraskiej Pary oraz Stowarzyszenia Dobr. Kult. Polaków w Brazylii — składa "Panie Boże zapłać"!

ZARZĄD.

LUD

PÁGINA 8 — 16 DE OUTUBRO DE 1973

JORDANIA NA GUERRA CONTRA ISRAEL

Exatamente no oitavo dia de guerra do Oriente Médio, a Jordânia enviou para a frente de luta do Golan parte de seu Exército e parte de suas divisões blindadas, transformando-se no quarto país árabe a participar dos combates contra Israel: os outros são, Egito, Síria e Iraque. A participação de tropas do Sudão e do Marrocos não foi confirmada oficialmente.

As forças jordanianas, entretanto, lutam apenas na frente siria, onde as tropas israelenses conseguiram penetrar para além da linha de cessar-fogo de 1967, aproximando-se perigosamente de Damasco.

Na frente do Sinai, os egípcios estabeleceram um perímetro defensivo protegido por uma muralha antiaérea de foguetes Sam-2 e Sam-3, "contra a qual se chocam os caças-bombardeiros Phantom e Mirage israelenses", segundo a rádio do Cairo.

Os jornais cairotas afirmam que os israelenses "enviam reforços desordenadamente e em veículos civis, que a artilharia e os tanques egípcios vão destruindo à medida que chegam".

Os observadores consideravam estranho que nem EUA nem URSS tivessem denunciado a destruição de dois aviões de transporte soviéticos Antonov pela Força Aérea israelense e de um Phantom da VI Frota norte-americana.

Os embaixadores árabes em Paris denunciaram que aviões norte-americanos, pilotados por norte-americanos, participaram dos combates no Golan e dos bombardeios de Damasco. Em Beirute, um jornal publicou uma fotografia de um Phantom F-4 abatido durante o ataque a Damasco, em cuja fuselagem se podia ler "United States Navy — La Mirada, California — USA Property".

O governo argelino, por outro lado, pediu esclarecimentos à Espanha sobre informações de que mais de 150 pilotos norte-americanos veteranos da guerra do Vietnã chegaram a Madri, a caminho de Israel.

O PODERIO JORDANIANO

As Forças Armadas da Jordânia, que acabam de entrar na guerra, dispõem de 80 mil homens, para uma população de quase dois milhões e meio.

Desse total, 70 mil homens estão no Exército, aos quais se somam 30 mil homens da Guarda Nacional e 7.500 efetivos da gendarmeria.

O Exército jordaniano dispõe de duas divisões blindadas, com tanques norte-americanos U-47, M-48, M-60 e Centurions britânicos, semelhantes aos do Exército de Israel. Inclui também uma divisão motorizada, duas divisões de infantaria e quatro regimentos de artilharia. Os veículos blindados são dos tipos Saladin, Ferret e Aracen, todos de fabricação britânica.

A Força Aérea é fraca: compreende interceptores F-104 e Hunter e helicópteros, incluindo sete Alouettes franceses.

A Marinha conta com 10 pequenos barcos patrulheiros.

O Semanario "Afrique Nouvelle" vai reaparecer no fim do ano

O Semanário "Afrique Nouvelle" que teve sua publicação interrompida há cerca de um ano vai reaparecer no fim do ano com outra feição e com uma direção nova. Foi o que resultou de uma reunião de imprensa na Câmara de Comércio de Dakar na presença de Dom Thiandoum, Arcebispo de Dakar e do Sr. Alfa Diallo Tayier, novo diretor do semanário. Este semanário, destinado aos países de língua francesa da África Ocidental, terá um novo formato — "tablóide" e será essencialmente consagrado aos problemas africanos. O primeiro número deverá aparecer na última semana de dezembro, Segundo os responsáveis, o semanário, assim renovado, deverá refletir mais que no passado — as aspirações puramente africanas. Terá um acentuado espírito ecumênico entre as diversas religiões da África, estudará "uma personalidade própria para a África", a africanização e intensificação dos contatos entre o Islam e a religião católica para as relações religiosas. Enfim, o semanário se apresentará como um porta-voz do episcopado africano. Seu financiamento está assegurado de início pelas cotizações de 45 bispos da África Ocidental e pela ajuda de instituições confessionais. (Ciec-sp).

ENCERRADA SEMANA DA BIBLIA

As atividades da Semana da Bíblia, iniciadas em Curitiba no dia 1.º de setembro, apresentaram resultados tão surpreendentes e dentro de um espírito ecumênico tão desenvolvido, a ponto de ultrapassar as espectativas. As quase 100 bíblias vendidas na Feira da Bíblia, no seu primeiro dia de instalação, são uma amostra do entusiasmo que atingiu os cristãos nas comemorações deste ano.

Tendo como principais organizadores o arcebispo Dom Pedro Fedalto e o presidente do Tribunal de Contas, Rafael Iatauro, a Semana se realizou dentro de um perfeito entrosamento cristão e contou com inúmeros colaboradores.

A PREPARAÇÃO

Com a finalidade de incentivar o estudo da Bíblia, visando uma melhor interpretação das Sagradas Escrituras, foi feito um preparo psicológico antes da instalação da Semana propriamente dita. Para isto foram distribuídas cerca de 2.500 canetas esferográficas; duas mil etiquetas (metade católicas e metade protestantes); além de dois mil folhetos com frases alusivas; 5 mil chaveiros, cinco mil cartazes e 50 mil decalques. Todos estes objetos de divulgação eram portadores de frases sugestivas da campanha.

Uma "corrente" que foi se ampliando de uma maneira gradual foi a responsável pela distribuição de centenas de carimbos alusivos. Os primeiros eram cedidos às pessoas com o pedido de que os mesmos fossem difundidos para mais dez; estes por sua vez teriam o encargo de estendê-lo a mais dez, formando uma linha de mútua cooperação e ampliação da mensagem. Estes carimbos foram portadores do slogan escolhido para a campanha: deste ano: "EM TODOS OS MOMENTOS DA VIDA A BÍBLIA É A RESPOSTA".

Com uma vasta programação de textos e notícias divulgados através da imprensa local, acrescidos de "slides" e filmes projetados nas televisões, a preparação foi uma das mais eficientes e produziu os maiores resultados.

Episcopado Polonês situa-se frente ao Estado

VARSÓVIA — CIC — "O Episcopado polonês considera que a normalização das relações entre Igreja e Estado não será possivel enquanto não forem respeitados os direitos da Igreja de cumprir livremente sua missão e os fiéis forem objeto de discriminação por terem tais convicções religiosas". Assim se expressou a Assembléia Geral dos Bispos da Polônia, em seu comunicado final. Os bispos se pronunciaram a favor da continuação das tentativas e das conversações com as autoridades, a fim de eliminar os obstáculos que se opõem ainda à cooperação entre a Igreja e o Estado.

PEQUENO PROGRESSO — A Assembléia Geral apontou como positivo um "pequeno progresso" por parte do governo, que autorizou a construção de Igrejas na Polônia, embora o número de lugares de culto seja ainda insuficiente. Quanto ao setor da Educação, o documento dos bispos insiste no direito dos pais à "livre educação de suas crianças". Esta insistência situa-se dentro de uma campanha desencadeada pela Igreja contra um novo projeto do programa de ensino, fundado sobre bases marxistas e contrário à educação religiosa.

ESPORTE EM REVISTA

◆ **Campeonato Nacional:** Atlético (PR) - Grêmio 1x1, Vasco - Santos 1x1, Olaria - Atlético (PR) - 2x0, Coritiba - Fluminense 1x0, Grêmio - Remo 3x0, Corinthians - Paissandu 2x0, Palmeiras - Sergipe 0x0, São Paulo - Cruzeiro 2x1, Portuguesa - Flamengo 3x0, Goiás - Santa Cruz 5x1, Vitória - Desportiva 2x1, Bahia - Sport Recife 0x0, Fortaleza - Nacional 2x2, Atlético (MG) - Ceará 0x0, Figueirense - América (MG) 0x0, Internacional - Tiradentes 2x1, Guarani - Brasil 1x1, Moto Clube - CEUB 2x1, América (GB) - Botafogo 1x0.

◆ **Eliminatórias da Copa:** Bulgária - Portugal 2x2, sendo o Portugal eliminado. Romênia - Finlandia 9x0 — o maior escore verificado nos jogos internacionais.

◆ **Emerson Fittipaldi** já assinou contrato com a McLaren para as duas próximas temporadas de automobilismo de Fórmula 1.

◆ **Jackie Stewart,** o campeão mundial de automobilismo (escocês), resolveu abandonar a pista, aos 33 anos de idade, tendo cedido aos rogos de sua esposa e por ter perdido, em poucos anos, alguns de seus melhores amigos.

Médici vem entregar Superporto

Confirmada a vinda do presidente Garrastazu Médici ao Paraná, em novembro, o Chefe da Nação teria oportunidade de verificar a implantação total dos "Corredores de Exportação" no Paraná, principalmente na faixa do Porto de Paranaguá, onde atualmente se apressa a conclusão das obras num esquema de perfeito entrosamento entre o Ministério dos Transportes, através do Departamento Nacional de Portos e Vias Navegáveis, e o Governo do Estado. Com os inúmeros melhoramentos que está recebendo e as obras de infra-estrutura em fase de conclusão, o Porto de Paranaguá deverá dobrar, ainda neste ano, a capacidade de embarque/hora, dando condições ao terminal para fazer frente ao escoamento das safras dos próximos sete anos.

Um complexo portuário como este é o polo de uma completa e perfeita rede de escoamento de safras, podendo levar o Estado a uma superprodução agrícola. Daí o interesse com que o próprio governador Emílio Gomes vem acompanhando o novo ritmo de trabalho, através dos contatos manticos seguidamente entre o Superintendente dos Portos de Paranaguá e Antonina, Alfredo Jorge Budant, e o secretário Eurico Brandão, dos Transportes.

Impressões de uma viagem à Polônia

Pe. Frei Alberto Stawiński

43)

EM MŁAWÁ

Meus avós maternos, José e Ana Strzelecki, eram oriundos de Mława. Minha avó criou-se e educou-se no seio de uma família luterana. Passou para a Igreja Católica por ocasião do seu casamento. Falava o alemão e o polonês. Meus avós eram agricultores e pertenciam à classe pobre. Tiveram, apenas, três filhos. Emigraram para o Brasil em 1888. Inicialmente, radicaram-se na então chamada Colônia de São Marcos, Secção Tiradentes, no Rio Grande do Sul. Trinta anos mais tarde, transferiram-se para o Povoado Rio do Peixe, hoje Carlos Gomes. Aqui, meu avô faleceu aos 98 anos de idade e minha avó, aos 105 anos.

Minha saudosa mãe, Otília Strzelecka, era segundogênita filha do casal José e Ana Strzelecki. Nasceu em Mława e foi batizada na igreja matriz da Santíssima Trindade (Świętej Trójcy). Tinha seis anos, quando veio com os pais para o Brasil. Casou, em São Marcos, com o prof. Francisco Stawiński.

Na Polônia há uma legião de famílias de sobrenome "Strzelecki". Lamentavelmente, durante a última guerra muitos arquivos paroquiais foram queimados, impossibilitando a reconstituição da árvore genealógica dos "Strzeleckis". Com esse sobrenome encontrei ilustres personagens em Varsóvia, em Cracóvia, em Wrocław e em outras localidades. Todos andavam doidinhos por serem meus parentes. Mas, infelizmente, os nossos elos genealógicos não se interligaram. Só resultou simpatia e amizade, mas não parentesco...

Único parente, por parte de minha mãe, é Antônio Strzelecki. É segundo primo meu e, também, o único supérstite do antigo tronco dos "Strzeleckis", radicados desde tempos imemoriais em Mława.

O ônibus em que eu vinha viajando, chegou a Mława às 14,00 horas. Estacionou junto à pracinha da igreja paroquial, chamada Stary Rynek. (Antigo Mercado). Era sábado. Havia muita gente na calçada. Como sói acontecer em todas as rodoviárias na hora da chegada do ônibus, alguns eram meros curiosos. A maioria, porém, veio receber os parentes e amigos. Olhei pela janelinha do ônibus, para descobrir alguém que me abanasse. Nada disto aconteceu. Convenci-me, então de que, embora eu chegasse ao torrão natal de minha mãe, não passava de um "ilustre" desconhecido. Agarrei a minha pasta. Entreguei a minha pasagem ao motorista e desci à calçada. Olhei para todos os lados. Avistei do outro lado da rua as duas gigantescas torres da igreja matriz. Para lá comecei a andar. Naquilo, uma senhora, ricamente trajada, aproxima-se de mim e pergunta: "Czy ksiądz idzie do Strzeleckich"? (Está o padre indo para a casa dos Strzeleckis?). — "Estou, sim, senhora", respondi-lhe. Continuou ela: "Eu sou a esposa do seu primo, Antônio Strzelecki. Viemos ao seu encontro. Ele ficou esperando o padre lá na outra esquina. Ali vem ele"... Cumprimentei o meu primo, a quem só conhecia através de cartas. Sentia-me, agora, muito bem acompanhado. Os meus primos, Antônio e Apolônia, convidaram-me a hospedar-me em sua casa, à rua Kościuszko ap. 4. Aceitei o convite. A residência deles dista da igreja matriz 800 metros. Atravessamos o parque Tadeusz Kościuszko, em cujo centro aparece o artístico monumento do heróico general polonês Tadeusz Kościuszko (1746 - 1817). Consta que Kościuszko, durante a insurreição de 1793, se teria acampado em Mława. O aspecto de Mława é de cidade sombria e pobre. Nem todas as ruas são calçadas. A principal indústria é a de calçados. Existe, ainda, uma importante fábrica de leite em pó e de madeira compensada.

Pelas 15,00 horas cheguei à casa dos meus primos. Eu estava bocejando de fome. Mas, a minha prima andava prevenida com farto almoço. Brindamo-nos com a tradicional "żubrówka" e assentamo-nos à mesa. O meu primo contou-me os trágicos episódios da última guerra: "Sou o único sobrevivente dos Strzeleckis. Fui preso, espancado, condenado a trabalhos forçados... Misteriosamente me escapei da morte. Tenho três filhos: Tadeu, Helena e Romano. Todos casados. Tadeu é militar. Helena, formada em letras clássicas, exerce o magistério. Romano é técnico industrialista e mora em Mława. Tadeu e Helena residem em Świnoujście, ao norte, perto do mar Báltico. Todos vão bem de saúde e estão muito bem colocados"... Apesar de aposentado, o meu primo Antônio ainda continua a trabalhar. Após o almoço a casa encheu-se de amigos, desejosos de ouvirem notícias da nossa gente do Brasil.

Formamos uma roda e fomos batendo papo até às 19,00 horas, quando tive que interromper esse agradável encontro, a fim de me apresentar ao sr. pároco e pedir autorização para celebrar a santa missa no dia seguinte.

Ninguém mais do que eu estava ansioso de ver e conhecer a igreja em que no distante ano de 1882 tinha sido batizada minha falecida mãe. Na vida da gente há momentos tão cheios de emoções, que só os pode dimensionar quem os viveu.

(continua no próximo número)

VICE de NIXON não pretende a presidência

Gerald Ford, líder da bancada republicana na Câmara Federal, designado pelo presidente Nixon para ocupar a vice-presidência dos Estados Unidos, disse que não pretende usar seu novo cargo como trampolim para chegar à presidência nas eleições de 1976. "Não é minha intenção apresentar-me como candidato nas eleições de 1976", afirmou Ford à imprensa, pouco após chegar a seu escritório no Capitólio. Indagado sobre o que aconteceria se ocupasse a presidência em virtude de algum problema com o titular do cargo no decorrer dos próximos três anos, Ford disse que "isso é uma especulação e tratar-se-ia de uma contingência. Na verdade, minha determinação é muito firme... não tenho menor intenção de apresentar-me como candidato à qualquer cargo político em 1976". Enquanto isso, o presidente Nixon informou ao vice-presidente designado Gerald Ford sobre o conflito do Oriente Médio e ordenou que lhe entregassem diariamente os relatórios dos serviços secretos. O chanceler Henry Kissinger e o chefe da Casa Civil da presidência, Elenxander Haig, também assistiram a reunião do presidente com Ford.

II Feira das Bandeiras

Foi aberta no dia 12 do corrente a II Feira das Bandeiras, com suas 120 barracas apresentando excelentes atrativos, vendendo artigos nacionais e estrangeiros a preços compensadores e, por tudo isso, atraindo milhares de visitantes. Em tudo, o aspecto de uma grande festa.

Mas há que se destacar um outro aspecto que não o festivo, e que é a razão de ser da existência da Feira das Bandeiras: o filantrópico. Não se pode esquecer que a realização da promoção no ano passado, em proporções muito maiores que a deste, possibilitou fazer funcionar o Hospital Erasto Gaertner. Sua arrecadação chegou à casa de 1,5 milhão de cruzeiros e o hospital, que vinha sendo construído há 20 anos em meio a extremas dificuldades, pode iniciar seu efetivo funcionamento, atendendo a doentes cancerosos.

Este ano, certamente com um sucesso ainda maior, a Feira das Bandeiras vai destinar a totalidade de sua arrecadação à criança excepcional e à velhice desamparada, através das instituições especializadas: Associação de Pais e Amigos de Excepcionais, Escolinha Tia Nilza, Asilo São Vicente de Paulo e Sociedade Socorro aos Necessitados. Todas essas entidades vivem dias de penúria, com grandes dificuldades financeiras e sem possibilidades de estender e melhorar seus serviços. Agora, depois da Feira, com toda certeza melhorará a sua vida, pois cerca de dois milhões de cruzeiros serão distribuídos entre as instituições beneficiárias.